Jan Główka

Tadeusz Szymon Włoszek "Kronika 1914-1916, 1919"

Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach 13, 83-122

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach
Tom XIII, Kraków 1984

JAN GŁÓWKA

TADEUSZ SZYMON WŁOSZEK
KRONIKA 1914—1916, 1919

WSTĘP

...jakże bogaty w zdarzenia okres historii przeżył ten człowiek i ile w nim potrafił zrobić dla Kielc [1].

Tadeusz Szymon Włoszek, o nim bowiem wspomina Jerzy Jerzmanowski w swym zbiorze barwnych gawęd poświęconych miastu, urodził sie w Pińczowie 22 października 1843 roku [2]. Ojcem jego był [illegible], uczestnik powstania listopadowego, matką [illegible] z Fornalskich. Atmosfera domu rodzinnego, wspomnienia ojca z walk 4 Pułku Piechoty pod Olszynką Grochowską sprawiły zapewne, że młody Tadeusz Włoszek wziął udział w powstaniu styczniowym, wstępując do oddziału generała Langiewicza. Był wówczas uczniem szóstej klasy gimnazjum w Pińczowie i po bitwie pod Małogoszczem musiał powrócić na szkolną ławę. Po ukończeniu gimnazjum wstąpił do Szkoły Głównej w Warszawie i w roku 1869 został magistrem nauk historyczno-filologicznych. Wykształcenie humanistyczne pozwoliło mu podjąć pracę w państwowych i prywatnych szkołach warszawskich. Wykładanie łaciny i greki nie było jednak jedynym zajęciem Włoszka. Ogłaszał artykuły w „Tygodniku Ilustrowanym" i co zasługuje na uwagę, znalazł się wśród autorów opracowujących pomnikowe wydanie *Dzieł* Jana Kochanowskiego [3].

[1] J. Jerzmanowski, *W starych Kielcach*, Kraków 1975, s. 25.

[2] Skąpe dane biograficzne pochodzą z następujących źródeł: W. Kosterski-Spalski, *Historia Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach 1908—1939*, (w:) „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego", t. 1, Kraków 1963, s. 21—42; „Przemiany" 1971, nr 3; „Gazeta Kielecka" 1933, nr 66; *Na 70-lecie Powstania Styczniowego. Żywe Pomniki Bohaterstwa, Ostatni z 1863 Roku*, Warszawa 1934;
W Dziale Historii Muzeum Narodowego w Kielcach nie odnaleziono natomiast żadnych materiałów biograficznych.
Artykuły mówiące o postaci i działalności Tadeusza Włoszka pisali również: S. Kowalczewski w „Kurierze Literacko-Naukowym" 1934, nr 20 oraz E. Massalski w „Służbie Nauce" 1932, nr 1.

[3] *Dzieła wszystkie. Wydanie pomnikowe*, t. 1—4, Warszawa 1884—1897. T. 1, *Pieśni ksiąg dwoje przez T. Włoszka i R. Plenkiewicza*; t. 2, *Wykład cnoty*, oprac.: S. T. Włoszek). Wśród innych prac wydawanych przez Włoszka

W roku 1878 poślubił Florentynę Elżbietę Domaszewską, zajmującą się prowadzeniem pensji żeńskiej w Warszawie. Życie małżeńskie trwało tylko trzy lata, Elżbieta zmarła po urodzeniu dziecka w 1881 roku [4].

Włoszek zajmował się także nauczaniem języka ojczystego, co stało się przyczyną przeniesienia go z Warszawy do Mariampola na polecenie władz szkolnych. Na „wygnaniu" przebywał w latach 1885—1906 [5], po czym już jako emerytowany nauczyciel osiedlił się w Kielcach, rozpoczynając pracę społeczną i organizatorską.

Pozostał do końca życia samotnym i zamkniętym w sobie, surowym dla siebie i dla innych. Obowiązkowy, sumienny, słowny i pedantyczny nie lubił szumnych słów i pozy. Szanował tylko czyn [6].

Nieliczne i krótkie wzmianki biograficzne nie pozwalają na obszerne ukazanie postaci Włoszka w pierwszych „latach kieleckich", w okresie rewolucji 1905-1907. Były uczestnik powstania styczniowego skłaniał się ku orientacji pozytywistycznej, „czyn" w jego pojęciu nie mógł być walką zbrojną. W związku z uroczystościami odsłonięcia pomnika Stanisława Staszica w Kielcach, tak pisał już w niepodległej Polsce:

Ale trzeba pamiętać, że owe lata, czasy zamętu i rozwoju nie znanego nigdy w Polsce bandytyzmu nie sprzyjały szlachetnym zamiarom, takim jak wznoszenie pomników zasłudze [7].

W marcu 1908 roku w Kielcach założony został oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego [8], a gdy PTK przystąpiło do organizowania muzeum, Włoszek został kustoszem, „tworzyła się oaza wśród nijactwa publicznego życia w niewoli" [9]. Muzeum stało się kontynuacją tradycji Tomasza Zielińskiego i jego wspaniałych zbiorów straconych dla Kielc. Wspomnienia o tych

w tym okresie można wymienić: *Pogadanka o rzeczach pożytecznych*, Warszawa 1878; *Słówko o melodiach M. Gomółki*, „Tygodnik Ilustrowany" 1881, nr 291.

[4] W. Kosterski-Spalski tak oto pisze o żonie Włoszka w swej *Historii Muzeum...* (zob. przyp. 2): „Była to jak na owe czasy niepospolita kobieta, miała zamiłowania literackie, pisała pod pseudonimem Marya-Jadwiga, była również niezwykłą znawczynią łaciny". Kosterski wspomina także o przedwczesnej śmierci syna Włoszka, który zmarł w wieku młodzieńczym. Dwa te tragiczne wydarzenia miały niewątpliwie wpływ na dalsze losy i charakter autora *Kroniki*. Również I. A. Święcicki poświęcił żonie T. Włoszka artykuł, w „Tygodniku Ilustrowanym" 1881, nr 280.

[5] Jak pisze „Gazeta Kielecka" 1933, nr 66, Włoszek został od 1 sierpnia 1885 r. przeniesiony do gimnazjum w Mariampolu na stanowisko „nauczyciela języków starożytnych".

[6] W. Kosterski-Spalski, *Historia...*, s. 28.

[7] T. Włoszek, *Uroczystość odsłonięcia pomnika St. Staszica w Kielcach 2 IX 1906 r.*, „Ziemia" 1926. Więcej o tym wydarzeniu: „Gazeta Kielecka" 1906, nr 36, 38 i 70.

[8] PTK w Kielcach, zob. przyp. do *Kroniki* nr 33.

[9] *Pamiętniki Koła Kielczan*, t. VI, Kielce, Warszawa 1933, s. 92—93.

dawnych czasach były prawdopodobnie drogowskazem dla Tadeusza Włoszka.

Muzeum było jedną z inicjatyw nadających Kielcom oblicze, wyzwalało możliwości społeczeństwa, dużo jednak zależało od kustosza, który nawiązywał kontakty z młodzieżą (wielu z jego ówczesnych pomocników związało się z muzeum na stałe) osobiście opracowywał pozyskane eksponaty, zajmował się ich konserwacją. Sprawozdania ze swej pracy zamieszczał co miesiąc w „Gazecie Kieleckiej" i „Kurierze Kieleckim". Inną stroną działalności Tadeusza Włoszka był udział w organizacji wycieczek krajoznawczych dla miłośników regionu.

Kształtowanie życia kulturalnego, umysłów ludzkich, wreszcie turystyka wyciskały piętno na charakterze miasta, które — jak pisał Włoszek:

jest ogniskiem miejscowych władz rządowych; leży na przecięciu paru traktów bitych i dwu linii kolejowych, w okolicy malowniczej, pełnej miejsc i wspomnień historycznych zarówno odległej, jak i niedawnej przeszłości [10].

Wybuch pierwszej wojny światowej był dla Włoszka okazją do obserwacji rozgrywających się wydarzeń, zaczął więc pisać kronikę wypadków wojennych, umieszczając w niej swoje opinie o wielu sprawach, które zaważyły na przyszłych losach kraju. Angażował się wówczas w życie społeczne i polityczne miasta, biorąc udział w przedsięwzięciach związanych z obchodami rocznic narodowych. W roku 1915 kustosz realizuje ekspozycję pamiątek historycznych.

Wystawa ta ma obejmować tak ubiegłe stulecia, jak i chwilę obecną [...] a dochód z niej ma zostać przeznaczony na [...] wsparcie niezamożnych rodzin legionistów w Kielcach [11].

Do innych równie ważnych inicjatyw, oddziaływujących na bierne w obliczu powstawania Polski niepodległej społeczeństwo, należało upamiętnienie w 1916 r. powstania styczniowego i rocznicy Konstytucji 3 Maja. W uroczystościach tych Włoszek brał udział jako członek komitetów organizacyjnych.

Wreszcie nadszedł rok 1918 — odzyskanie niepodległości i nowy rozdział w życiu Kielc. Tadeusz Włoszek jako uczestnik powstania styczniowego otrzymał od państwa rentę i umundurowanie weterana. Zmieniona sytuacja polityczna nie miała jednak większego wpływu na losy kieleckich zbiorów. Kustoszowi, któremu brakowało już sił z racji zaawansowanego wieku, udało się jednak w pierwszych latach niepodległości pokazać społeczeństwu Kielc kilka interesujących wystaw, m. in. w roku 1921 ekspozycję napoleońską — w setną rocznicę śmierci cesarza.

W uznaniu zasług położonych dla rozwoju PTK w Kielcach, a szczególnie dla muzeum, 24 maja 1927 roku Zarząd Główny Towarzystwa nadał Włoszkowi tytuł honorowego członka, a w rok później kustosz otrzymał z rąk wojewody kieleckiego Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski.

Jednym z ostatnich przedsięwzięć 88-letniego już kustosza, było zorganizowanie wystawy pamiątek powstania listopadowego, w 1931 roku. Pracowite

---

[10] „Ziemia" 1912, nr 10.

[11] „Ziemia Kielecka" 1915, nr 9.

życie dla miasta i muzeum dobiegało kresu. Oddajmy jeszcze raz głos Jerzemu Jerzmanowskiemu, który tak pisał o Włoszku:

Zasuszony starzec, znakomity kustosz, nikogo nie wpuścił do muzeum samopas. Nie tyle z obawy przed kradzieżą; złodzieje tamtych czasów — zwłaszcza na prowincji — w podobnych łupach raczej nie gustowali. Kustosz miał po prostu wewnętrzną potrzebę dzielenia się z innymi głęboką wiedzą o przedmiotach zgromadzonych w muzeum. Niestrudzony cicerone nigdy nie znudzony powtarzaniem wykładu [12].

Zmarł 23 września 1933 roku w wieku lat dziewięćdziesięciu. Dwa dni później w kondukcie pogrzebowym kroczyli ci, którzy docenili zasługi kustosza-powstańca.

Codzienne, dokładne obserwacje, przeniesione na karty *Kroniki*, choć nie obejmują wydarzeń całej I wojny światowej, są ciekawym obrazem miasta w centrum zawieruchy wojennej, charakterystycznym wizerunkiem Kielc i ich mieszkańców oraz sądów wypowiadanych przez kielczan i autora wspomnień.

Ucieczka urzędników rosyjskich, przemarsze wojsk, przysięga legionistów w Kielcach, to tylko niektóre z wydarzeń relacjonowanych przez Włoszka na bieżąco. Najcenniejsze są tu jednak opinie i osobiste wrażenia autora *Kroniki*. Tadeusz Włoszek był przedstawicielem tej części społeczeństwa polskiego, która nie godziła się z walką zbrojną o wyzwolenie Polski po stronie któregokolwiek z zaborców, zapewne z powodu klęski powstania 1863 roku. Należy również stwierdzić, że Włoszek aprobował w pewnym stopniu politykę endecji, czemu dał niejednokrotnie wyraz w swych pamiętnikach. O takich i podobnych postawach, o tragicznych losach Polaków pisał mąż stanu Ignacy Daszyński:

W połowie sierpnia 1914 r. Polska weszła w wir wojny światowej rozdwojona, tak samo jak była rozdwojona w czasie wojny japońskiej, rewolucji rosyjskiej i po niej. [...] Rozdwojenie Polski objawiło się najstraszniejszym obiektywnym faktem, że Polacy musieli walczyć z Polakami za cele nie polskie, lecz rosyjskie, pruskie, austriackie. W okopach wrogich armii strzelali do siebie żołnierze polscy i wytrzymali ten stan rzeczy przez całą długą wojnę. Nie można stwierdzić, jakoby żołnierze polscy w tych trzech armiach wyciągnęli jakiekolwiek konsekwencje z tego stanu. Polacy nie zdradzali na wojnie, jak to czynili Czesi. Rzeka krwi polskiej miała się polać bezimiennie, bez celu polskiego [13].

Wspomnienia Włoszka będące interesującym uzupełnieniem wiedzy o Kielcach, posiadają także wartość dla badaczy świadomości społeczeństwa polskiego wobec wydarzeń rozgrywających się w latach pierwszej wojny światowej.

Rękopis *Kroniki* przechowywany jest w Dziale Historii Muzeum Narodowego w Kielcach, pod nr 1046 [14]. Zapiski sporządzone zostały w brulionie

[12] J. Jerzmanowski, *W starych Kielcach*, s. 100.

[13] I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1957, s. 176—189.

[14] „Początek działań wojennych przeszedł dla muzeum szczęśliwie. T. Włoszek rozpoczął pisanie diariusza wypadków wojennych. Dochował się tylko od-

o wymiarach 33×21 cm., w twardych okładkach pokrytych papierem marmurkowym koloru żółto-brązowego. Grzbiet brulionu wzmocniony półskórkiem. Karty w linię nie numerowane, zapisane dwustronnie brunatnym atramentem [15]. Tekst liczy 53 strony, po czym następują karty nie zapisane. Pismo autora łatwo czytelne, brak dopisków sporządzonych ołówkiem lub obcą ręką. Na okładce naklejona prostokątna nalepka, na niej tytuł rękopisu — *Kronika* oraz numer 707 sporządzony ołówkiem [16].

Wspomnienia te ukazują się drukiem w całości po raz pierwszy [17]. Opracowania tekstu dokonano zgodnie z obowiązującymi zasadami dotyczącymi publikacji źródeł pamiętnikarskich [18]. Ujednolicono interpunkcję, pozostawiono bez zmian wszystkie średniki, którymi autor chętnie się posługiwał. Nie wprowadzono zmian stylistycznych zachowując wierność rękopisu. Ujednolicono ortografię, dostosowując ją do aktualnie obowiązujących norm. Zachowano dawną odmianę nazw miejscowych. Skróty wyrazów (nieliczne) rozwinięto bez ujmowania w nawiasy. Nawiasy okrągłe występujące w tekście są dziełem samego autora. Wyrazy lub zdania oznaczone literami a-a są własnoręcznie dopisane przez Włoszka. Dalsze litery alfabetu oznaczają wyrazy lub zdania skreślone w tekście przez autora. Treść ich podana jest w przypisach tekstowych. Nieliczne opuszczenia fragmentów tekstu oznaczono dwoma myślnikami. Poprawiono pomyłki w pisowni nazwisk polskich i obcych. Pisownia nazw geograficznych zachowana została zgodnie z oryginałem. Liczby podane zostały w brzmieniu, które nadał im autor, ujednolicono pisownię dat i dlatego podane są kursywą. Podkreślenia nielicznych fragmentów tekstu nie miały żadnej istotnej wartości, dlatego pozostawiono je bez zaznaczania. Przypisy rzeczowe zostały ograniczone z uwagi na czytelność rękopisu i uzupełniają wiadomości dotyczące działań wojennych, wydarzeń politycznych i życia codziennego w Kielcach.

pis początków działań w 1914 r." (Zob. W. Kosterski-Spalski, *Historia...* s. 32). Jest to jedyna informacja o losach *Kroniki*. Tekst rękopisu w większości dotyczy roku 1914. Zapiski z pierwszej połowy 1914 roku wskazują na to, iż rzeczywiście mogły być przepisywane później (autor często myli daty, widoczne poprawki chronologii) lub też autor zdecydował się na odtworzenie fragmentu swoich wspomnień z nieznacznym opóźnieniem.

[15] Karty *Kroniki* posiadają marginesy obustronne, zaznaczone kolorem różowym. Brulion swym charakterem przypomina dawne księgi inwentarzowe muzeum, prowadzone przez Włoszka.

[16] W zachowanych, nieaktualnych inwentarzach nie znaleziono zapisu dotyczącego „*Kroniki*".

[17] Fragmenty *Kroniki* Włoszka w opracowaniu T. Maszczyńskiego, ukazały się w kieleckich „Przemianach", nr 11/62, 1975 r. Wykorzystał je również T. Maszczyński w opracowaniu scenariusza wystawy historycznej *IX wieków Kielc*, zob. „Zeszyty Kieleckie", Łódź 1973, s. 232.

[18] I. Ihnatowicz, *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i pocz. XX w.*, „Studia Źródłoznawcze", t. VII, 1962 r.

KRONIKA

ROK 1914

Wskutek morderstwa dokonanego 28 czerwca na osobie austriackiego następcy tronu Franciszka Ferdynanda i jego małżonki w Sarajewie, Austria zarządziła u siebie ogólne uruchomienie wojska, powołała pod broń rezerwy i ogłosiła w całym państwie stan wojenny; 23 lipca w czwartek, o godzinie 6 po południu wręczyła przez swojego posła w Belgradzie ultimatum rządowi serbskiemu, zagrażające wprost samodzielności Serbii i skutkiem tego odrzucone przez rząd serbski.

Rząd rosyjski oświadczył, że nie może być obojętny na los Serbii i nie dopuści do ujarzmienia państwa niezależnego. Austria zażądała od Serbii odpowiedzi w ciągu 48 godzin, otrzymawszy zaś odpowiedź godzącą się na poważne ustępstwa, a jednak przez rząd austriacki nie przyjętą, wypowiedziała natychmiast Serbii wojnę i rozpoczęła bombardowanie Belgradu.

Rząd rosyjski zabiegał u tak zwanych wielkich mocarstw o rozstrzygnięcie sporu drogą wzajemnego porozumienia się rządów, atoli rząd niemiecki (Wilhelm) oświadczył, że prowadzić będzie politykę samodzielną, a co do wojny Austrii z Serbią, jest zdania, że należy wojnę umiejscowić, co by znaczyło oczywiście pozwolić Austrii zgnieść i ujarzmić Serbię.

31 lipca Rosja ogłosiła uruchomienie wojska i powołała zapasowych [1]; czynność tę w Kielcach ukończono dnia 5 [a]sierpnia[ab] i tego samego dnia powołani wyruszyli szosą ku Suchedniowowi. Władze, jak sąd okręgowy, wcześniej opuściły stanowisko, kasa tego dnia co i wojsko.

W ciągu tych kilku (6) dni w Kielcach panował najzupełniejszy chaos. Odpowiedzialność za to spada przede wszystkim na władze rządowe, znane z niezaradności, nierozumu, niedbalstwa, wprost z niedołęstwa. Wszystko to całkowicie potraciło głowy: jedni kręcili się bezmyślnie, a drudzy w przeważnej

---

[b] — lipca

[1] 29 lipca 1914 r. Mikołaj II podpisał ukaz o powszechnej mobilizacji, nie ogłoszony jednak w wyniku rozmów z Wilhelmem II. Ukaz został cofnięty, wydano drugi o mobilizacji częściowej w czterech okręgach południowych — w nocy z 29 na 30 lipca. Mobilizacja ogólna zarządzona została 30 VII 1914 r.

części uciekali koleją. Na kolei zamęt dochodził do punktu kulminacyjnego: kierownictwo przeszło w ręce wojskowych; zapasowych[b] wysyłano do Dęblina wagonami towarowymi, tam również [a]wszyscy Rosjanie i urzędnicy podążyli[a].

Niepewność, co będzie jutro, obok bezradności władz, oddziałała zabójczo na ludność i wywołała ogólny popłoch: wyjechać z miasta niepodobna [a]było[a], bo[c] pociągi chodziły tylko w kierunku Radomia, i to z wojskowymi i Rosjanami; samochody zabrano dla wojska, konie również zabrano. Ci co byli poza domem, np. w Warszawie, u wód krajowych i w ogóle w dalszych okolicach Królestwa, trafem tylko do Kielc wracali. Poczta chodzić przestała, gazet warszawskich nie było.

— 5 [a]sierpnia[ad] wojsko i zapasowi opuścili Kielce, współcześnie wyniosły się władze. 6 [a]sierpnia[ae] uspokoiło się nieco w mieście; rozeszły się nawet wieści, że Rosjanie wracają, że kazali naprawiać mosty na kolejach w kierunku granicy.

W mieście ustanowiono straż obywatelską. W nocy z 6 na 7 postać rzeczy się zmieniła, skutkiem czego gubernator po bohatersku opuścił Kielce [2], a 7 w piątek „Gazeta Kielecka" [3] doniosła, że Austria wypowiedziała Rosji wojnę i że lada chwila ujrzymy w mieście wojsko austriackie. Wypowiedzenie to miało nastąpić 6 [a]sierpnia[af] o godzinie 6 minut 15 po południu.

7 sierpnia, piątek.

Straż obywatelska zajęła ulice. Komitet miejski zawiadamiając o tym ogłoszeniami rozlepionymi po mieście, wzywa mieszkańców do uległości względem straży, do spokoju i przestrzegania porządku, do powstrzymywania się od wszelkich przygotowań do celów rozleglejszego i politycznego znaczenia, dopóki się położenie nie wyjaśni; zaleca zgodę, spokój w tak poważnej chwili i roztropność [4]. Resztki policji i żandarmów rosyjskich wałęsają się jeszcze, a mają miny bardzo zmienione, nie zdradzające bynajmniej pewności siebie. Od rana mówią, że wojsko austriackie jest już w Miechowie, co należy uważać za rzecz prawie pewną, bo nikt im przeszkody nie stawia. Gazet warszawskich ani żadnych innych oprócz miejscowej nie odbieramy, nie posiadamy więc wiadomości o tym, co się dzieje na świecie, a szczególnie na zachodzie

[b] — głównie
[c] — kolej
[d] — lipca
[e] — lipca
[f] — lipca

[2] W latach 1913—1914 urząd gubernatora był nie obsadzony. Funkcję tę sprawował wicegubernator Orest Michajłowicz Kobyłeckij.

[3] „Gazeta Kielecka" była pismem konserwatywnym, trafiającym do niezbyt wymagających czytelników. W czasie okupacji austriackiej „GK" opowiedziała się po stronie aktywistów.

[4] 5 sierpnia 1914 roku, p.o. prezydenta miasta Karol Zalewski powołał do życia ochotniczą milicję. Ponadto zorganizowano Komitet Obywatelski przy Magistracie, w skład którego weszli: Edward Winnicki, Teodor Kłodawski, Mieczysław Koczanowicz i M. Ch. Kaminer.

Europy. Mówią, że Austriacy pobili Serbów w wielkiej bitwie pod Niszem. To pewne, że cała Europa oprócz Portugalii gwałtownie się zbroi.

9 sierpnia, niedziela.

Dzień wczorajszy upłynął spokojnie, spodziewano się nawet powrotu naszych satrapów, którzy byli z Kielc pouciekali do Suchedniowa, leżącego nad granicą guberni. Wieści o wkroczeniu Prusaków do Częstochowy, a Austriaków do Miechowa uważano za fałszywe. Ludzie jednak namiętnie rozpolitykowani. Znajomy jeden ziemianin, z którym przedtem nigdy żadnej dłuższej rozmowy nie prowadziłem, spotkawszy mnie przed domem, wszczął rozmowę oczywiście o polityce. Trwało to najwyżej 5 minut. Zagadnięty, co sądzę o Austriaku, wyraziłem zdanie niepochlebne jako o gnębicielu narodów południowosłowiańskich. Mój ziemianin żąda dowodów. A rzeź galicyjska, a podszczuwanie Rusinów przeciwko Polakom?

Rzeź to Metternich, to czasy dawne, odpowiada. Dziś Austria opiekunką narodowości! Dzieciństwo! I mój znajomy rozdrażniony moją uwagą opuścił mnie.

Straże przednie (zwiady) austriackie (doszły) pokazały się wczoraj wieczorem w Pińczowie. Podobna wieść nadeszła ze Stopnicy. W Kielcach niepewność, wiadomości dziwaczne, którym nikt rozsądny nie wierzy; jednak spokojnie, wypadków ani nieporządków żadnych dotąd nie było. Zacni moi przyjaciele, młodzi geologowie, pp. Czarnocki i Samsonowicz pracują bez przerwy, do znużenia, oddani pracy naukowej, tj. badaniu zebranego przed wypowiedzeniem wojny materiału geologicznego i czuwaniu nad porządkiem w miasteczku na ulicy Szerokiej. Pan Czarnocki jest dziesiętnikiem na tej ulicy.

10 sierpnia, poniedziałek.

Reszta urzędników rosyjskich niższego gatunku wraz z pocztą znikła. Konnica rosyjska po kilku ludzi ukryta w odpowiednich miejscach, ciekawie śledzi, czy się Austriacy zbliżają; strzałów w okolicy dotąd nie było.

Zacięty bój toczył się w zeszłym tygodniu pod Leodium.

Gazety donoszą, że Anglicy zabrali już 76 okrętów kupieckich Niemcom. Na wodach brytańskich toczy się bój, ale nie wiadomo dokładnie w którym punkcie.

Dnia 4 [a]sierpnia[ab] (wtorek) ludność Petersburga rozdrażniona brutalnym zachowaniem się władz pruskich względem rosyjskiej cesarzowej matki w jej powrocie z zagranicy, a ponadto robieniem trudności niektórym dostojnikom rosyjskim w podróży, rzuciła się na dom posła niemieckiego, sprzęty wyrzuciła na ulicę i spaliła. Przy tym pono zabito na strychu urzędnika poselstwa czuwającego nad domem.

[b] — lipca

11 sierpnia, wtorek.

Z rana między godziną 8 a 9 pokazał się w Kielcach pierwszy podjazd austriacki, około 20 dragonów; przybyli ulicą Starowarszawską, zatrzymali się przed burmistrzem [a]z pół godziny, po czym[a] udali się w stronę Suchedniowa, zapowiadając przybycie na noc większej liczby [5].

Brak monety drobnej zaczyna dawać się we znaki. Łączność z sąsiednimi miastami, a tym bardziej ze światem przerwana, stąd wiadomości z zachodu rzadkie i bałamutne. Gazety warszawskie należą do wielkich rzadkości. Dziś wypadkowo jakaś pani przejeżdżająca, zatrzymała się w cukierni i udzieliła gościom do przeczytania wczorajszego „Kuriera Porannego", który czytano chciwie na głos, a kilkunastu gości obecnych w cukierni słuchało czytającego. Wiadomości były w ogóle pomyślne. Leodium się trzyma dzięki męstwu Belgijczyków i posiłkom francuskim. Francuzi wkroczyli do Alzacji, zdobyli Milhausen, Altkirch, przy czym dali dowody właściwego im zapału. Nienawiść przeciwko Niemcom ogólna. Wilhelm jakoby posłał Włochom ultimatum za to, że postanowiły zachować neutralność, mimo to że sprzymierzone z Niemcami, zaś Szwecję zaprasza do spółki, obiecując niezawodne korzyści. Bombardowanie nieszczęśliwego Belgradu nie ustaje.

Rząd rosyjski zwołał obie izby na jedno posiedzenie, które odbyło się 8 sierpnia. W izbie państwowej wygłoszono przy tej sposobności kilka mów płomiennych z oświadczeniem przywiązania do cesarza, gotowości do ofiar, nienawiści do teutonów, bez różnicy stronnictw. W imieniu Polaków mówił Wiktor Jaroński, poseł z Kielc, oświadczając, że jak niegdyś pod Grunwaldem, tak i dziś Polacy gotowi walczyć przeciw Niemcom w tej nadziei, że po tej wojnie wszystkie części rozszarpanej Polski będą złączone w jedną całość. Mowę przyjęto oklaskami [6]. Podobnie Meysztowicz mówił w Radzie Państwa. Mowa Jarońskiego wywołała niezadowolenie jako zbyt lojalna. Sądzę, że nasi posłowie namyślili się dobrze, jakie mają złożyć oświadczenie oraz że uchylenie się od tego było niemożebne.

12 sierpnia, środa.

Około południa Austriacy nareszcie zawitali [7]. Jest to mały oddział konnicy i takiż piechoty. Dowódca ich osiadł w byłym zamku biskupów [8], piechota na dworcu kolei i w zabudowaniach po monopolu.

---

[5] Pierwsze oddziały pojawiły się w Kielcach dnia następnego. (Zob. przyp. 7).

[6] W chwili zwołania Dumy w Piotrogrodzie spośród polskich posłów znajdował się Wiktor Jaroński, który zdecydował się na złożenie specjalnej deklaracji.

[7] Oddział Strzelców Józefa Piłsudskiego, czyli I Kompania Kadrowa, wyruszył z krakowskich Oleandrów 6 VIII 1914 r. Przekroczywszy granicę zaboru rosyjskiego pod Michałowicami, oddział, maszerując przez Słomniki, Miechów, Książ Wielki, Jędrzejów, wkroczył do Kielc 12 VIII około południa, staczając potyczki z oddziałami rosyjskimi. 13 VIII Strzelcy pod naporem Rosjan wycofali się z Kielc w kierunku Jędrzejowa.

[8] Piłsudski po wkroczeniu do miasta zajął pałac i udał się na rozmowę z kieleckim biskupem Augustynem Łosińskim, aby pozyskać go dla swej

Zaszła strzelanina konnicy z Kozakami w okolicy Szydłówka. Przybysze nie jest to regularna piechota, a ochotnicy z Galicji, młodzież, między innymi niedorostki. Około godziny 6 nad wieczorem rozpoczęły się ruchy w następujący sposób. Rosjanie w niewielkiej liczbie wpadli do miasta oczywiście na zwiady; kilku samochodem, inni konno. Samochód gwałtownym biegiem dotarł do samego dworca kolejowego, gdzie właśnie stali ochotnicy austriaccy; przywitany gęstymi strzałami wrócił, ochotnicy zaś rozsypali się po mieście, zajęli stanowiska po rogach ulic, jak Konstantego, Hipotecznej, Leonarda, i czatowali na kozactwo, które się kręciło na ulicy Tadeusza, w końcu Leonarda i około znajdującego się tam szpitala wojskowego. Z nastaniem nocy strzelanina ustała. Jakie były straty, trudno o wiadomość dokładną. Podczas powrotu samochodu ulicą Konstantego od dworca kolejowego, siedzący w cukierni Smoleńskiego, na rogu [a]ulic[a] Konstantego i Małej, Zygmunt Sielski, były ziemianin, ostatnio radca Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, padł ugodzony kulą w brzuch. Czyj to był wystrzał, nie wiadomo, należałoby sądzić, że ochotnicy nie mieli interesu strzelać do cukierni. W nocy po godzinie 3 słyszałem huk gwałtowny, coś podobnego słyszano o godzinie 2; miało to być wysadzanie mostów.

13 sierpnia, czwartek.

Rosjanie rozpoczęli napad na miasto pomiędzy godziną 9 a 10 od strony północnej, tj. z Szydłówka. Pokazało się teraz, że pośpieszne opuszczanie Kielc przez wojsko rosyjskie było poniekąd pozorne i nie na długo.
Rosjanie oddalili się z Kielc na odległość mniej więcej mili lub dwu, do Dąbrowy, Kajetanowa, Masłowa, Woli Kopcowej, gdzie zajęli pozycję dogodną w górach i lasach gotowi przy [a]danej[ab] sposobności powrócić, co się właśnie dziś stało. Mimo to że Austriacy wyszli z miasta w stronę Czarnowa i stamtąd się odstrzeliwali, Rosjanie rzucali jednak pociski armatnie w miasto, a zająwszy je nałożyli na mieszkańców okup 100 tysięcy rubli, które w parę godzin pod groźbą spalenia miasta zapłacić musiano [9].

Kozacy według zwyczaju złupili cukiernię Smoleńskiego, zabierając zdobycz nawet z szufladami, złupili sklep zegarmistrza Żyda, sklep z tytoniem, nie mówiąc o sklepach z wędliną. Prezydenta aresztowano pod zarzutem przyjmowania Austriaków.

---

[b] — dogodnej

akcji. W miejscowościach zajmowanych przez Strzelców rozpoczęto działalność propagandową — rozklejano plakaty Rządu Narodowego utworzonego rzekomo w Warszawie, organizowano Komisariaty Wojskowe Rządu Narodowego. Wszystko to miało na celu uniezależnienie się od Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, ale 16 sierpnia 1914 r. Piłsudski podporządkował się Naczelnemu Komitetowi Narodowemu.

[9] 13 sierpnia 1914 r. rosyjski generał Nowikow wymusił złożenie kontrybucji w wysokości 100 tys. rubli.

14 sierpnia, piątek.

Upłynął pod grozą oczekiwanych rabunków i rozpasania kozactwa, które po chodnikach jeździło noc i dzień.

O godzinie 5 po południu pogrzebaliśmy Sielskiego, bez karawanu, księdza, słowem bez najzwyczajniejszych ceremonii obrzędowych, w części z powodu niezwyczajnych okoliczności, w części zaś, że nie miał się kto zająć pogrzebem. Czterech żałobników wzięło trumnę na barki, piąty niósł krzyż, 6 znajomych odprowadziło do rogatki, a 4 na cmentarz nowy, gdzie złożono trumnę w grobie kolejnym pospólstwa. Mnie uderzyła obojętność kielczan na pogrzeb nieszczęśliwego.

15 sierpnia, sobota.

Rosjanie pospiesznie opuścili miasto, szczególnie pośpiech kozactwa był uderzający gwałtownością. O godzinie 1.25 po południu rozpoczęło się obustronne bicie z armat, Austriaków od południa, Rosjan od północy spod Szydłówka, po czym konne patrole austriackie przebiegały miasto od godziny mniej więcej 5, dopóki nie przybyło więcej kawalerii, huzarów (około 150 koni) i piechota na rowerach, także przeszło 100 ludzi, i wtedy rozpoczęło się nowe bicie z armat i trwa kiedy to piszę. Ustało o godzinie 7.45. Ludność przerażona kryje się po piwnicach w czasie strzelania, wygląda na ulicę, gdy armaty umilkną na chwilę. Sąsiedzi spod jednego ze mną dachu jedli obiad w piwnicy i mnie na herbatę po obiedzie zaprosili. Przed godziną czwartą, podczas paru godzin spokoju, wyszedłem do miasta z chęci dowiedzenia się czego; spotkałem tam podjazdy huzarów austriackich. Cukiernie dwie były zamknięte, do trzeciej dostaliśmy się we dwu przez podwórze, napiliśmy się kawy czarnej, a następnie doszedłszy ulicą Dużą do rogatki krakowskiej, spotkaliśmy wjeżdżający do miasta od Chęcin podjazd z kilkunastu huzarów, a po chwili oddział piechoty na kołach i huzarów, o czym wyżej.

17 sierpnia, poniedziałek.

Dwa dni, tj. 16 — niedziela, i 17 — poniedziałek, upłynęły spokojnie. W niedzielę przebiegały nieustannie po mieście patrole kozackie i dragońskie; to samo powtarzało się 17, ale tylko do południa, po dwunastej zaś nikogo zbrojnego w mieście nie było. W niedzielę Rosjanie wrócili z zabranych 100 000 rb. 3000 jakoby na pokrycie strat poniesionych przez mieszkańców podczas rabunku. Ludność przerażona siedzi po domach, niektórzy tylko wychodzą przed bramę; sklepy pozamykane oprócz cukierni, zajęcia wszelkie ustały, ludzie próżnują.

Dziś 17 pokazał się w Kielcach numer „Kuriera Porannego", wychodzącego w Warszawie, z dnia 14 sierpnia. Był to gość upragniony. Osoby zebrane po obiedzie w cukierni, z natężoną uwagą słuchały czytającego, a potem zaczęto przepisywać szczególnie odezwę Wielkiego Księcia, głównodowodzącego wojskiem rosyjskim. Odezwa ta do Polaków, określa w gorących słowach niebezpieczeństwo grożące Słowiańszczyźnie od Niemiec, obiecuje zjednoczenie rozszarpanej Polski pod berłem rosyjskim, zaręczając swobodę wyznania, języka

i autonomię [10]. Taż gazeta donosi o spaleniu połowy Kalisza przez Niemców, o zrabowaniu tego miasta i mordowaniu mieszkańców [11]. Dowiadujemy się stamtąd o wypowiedzeniu wojny Austrii przez Anglię i Niemcom przez Japończyków [12], o powodzeniu oręża francuskiego, o chwiejności pułków słowiańskich w wojsku austriackim, wreszcie o tym, że w pułkach austriackich znajdują się oddziały wojska niemieckiego.

Cesarz Franciszek Józef bardzo chory.

Cisza na horyzoncie kieleckim pochodzi jakoby stąd, że Austriacy, zmusiwszy armaty rosyjskie do milczenia, gotują się do zaczepnego działania na oba skrzydła rosyjskie: od Opatowa ku Św. Krzyżowi i Bodzentynowi, od Mniowa i Samsonowa ku Suchedniowowi.

Rosjanie opuścili stanowisko zajmowane przez nich za Szydłówkiem pod Kielcami, z którego odpowiadali 15 sierpnia na strzały austriackie; prawdopodobnie porzucili całkiem góry pomiędzy Kielcami a Suchedniowem, widziano ich bowiem ciągnących przez Suchedniów ku Skarżysku.

18 sierpnia, wtorek.

Oglądaliśmy uszkodzenia dotkliwe, ślady ognia armatniego. W sąsiednim domu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, granat rosyjski [a]przeleciał przez[a] dom na wylot; gilza upadła w mieszkaniu prezesa Walchnowskiego, przyniesiono ją do muzeum. Inny pocisk rosyjski uderzył w bramę synagogi. Dom p. Kosterskiego na ul. Orlej był wystawiony na poważne niebezpieczeństwo: pocisk wybił duży otwór w murze i wpadł do mieszkania, prawie wszystkie szyby od tej ulicy wybite, a ściana frontowa (pokaleczona) podrapana drobnymi kulami. Na Przedmieściu Nowowarszawskim granat urwał głowę dziewczynie żydowskiej, dwunastoletniej; na dom Żyda Bermana spadł pocisk artyleryjski z Karczówki. Na Karczówce opodal kościoła kula przebiła na wylot sosnę.

Patrole austriackie zaglądają do miasta i dalej ku Dąbrowie.

19 sierpnia, środa.

Około 8 z rana i 11 patrole konne austriackie były w mieście. Około 12 w południe przybyli wolni strzelcy konni w liczbie kilkunastu, a nad wieczo-

---

[10] 14 sierpnia 1914 r. opublikowany został Manifest podpisany przez wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, głównodowodzącego armią rosyjską. Manifest zapowiadał zjednoczenie ziem polskich trzech zaborów pod berłem cara rosyjskiego, w ramach ograniczonej autonomii. W odpowiedzi na manifest ogłoszono 16 sierpnia komunikat dziękczynny podpisany przez przedstawicieli orientacji prorosyjskiej.

[11] Kalisz został zbombardowany 4 VIII 1914 r. przez artylerię niemiecką, a następnie spalony w odwet za ostrzelanie wojsk niemieckich, spowodowane rzekomo przez ludność cywilną.

[12] 4 sierpnia 1914 r. Wielka Brytania wraz z dominiami wypowiedziała wojnę Austro-Węgrom; Japonia wystąpiła po stronie Ententy 23 VIII.

rem paruset strzelców pieszych, którzy zatrzymawszy się z godzinkę na Rynku, podążyli [a]na noc[a] ku Suchedniowowi. Widok tej młodzieży idącej do walki pod znienawidzonym sztandarem germańskim budzi żal głęboki, tym słuszniejszy, że to młodzież przeważnie szkolna, uniwersytecka, w obrotach wyćwiczona i zręczna, mogąca się bardzo przydać w chwili stanowczej. Za nimi idzie pono masa wojska regularnego [13].

20 sierpnia, czwartek.

Ochotnicy (wolni strzelcy) cały dzień zabawili w mieście, a czynność ich polegała na zaciąganiu nowych ochotników, ludzi niepełnoletnich i w przeważającej części wątpliwej pono wartości [14]. Aresztowali podejrzanych wielu, spośród których rozstrzelano sześciu.

Nad wieczorem przybyło 6. wojskowych pruskich z Częstochowy, co naturalnie sprawiło przykre wrażenie.

Pokazała się na pikietach i piechota austriacka.

O godzinie 4 odbyłem wraz z p. Sobczykiem wycieczkę do Szydłówka, na to miejsce, skąd działała artyleria rosyjska 15 sierpnia. Ślady pozostałe od uderzeń pocisków austriackich na pozycji rosyjskiej dowodzą, że artyleria austriacka działała celnie i zmusiła rosyjską do milczenia. Słychać, że w czasie boju dnia 15 sierpnia, generał austriacki był ranny odłamkiem granatu. Na wycieczce do Szydłówka nabyłem za 15 kopiejek od włościan Stępniów gilzę granatu austriackiego.

Dziś rozstrzelano 5. ludzi obwinionych o szpiegostwo.

21 sierpnia, piątek.

Krążą pogłoski, że 6 Pułk Piechoty rosyjskiej, wzięty do niewoli w okolicy Suchedniowa, że ci Prusacy, co się wczoraj pokazali w Kielcach, przybyli tutaj drezyną, by zrewidować kolej herbską przed jej naprawieniem; jest jakoby zamiar naprawić nieznaczne uszkodzenia i puścić w ruch pociągi.

Dalej mówią, że papież umarł, że pruski następca tronu ranny. Leodium (Prusacy) Niemcy wzięli.

22 sierpnia, sobota.

Cały dzień, od godziny 4 z rana przeciągała piechota austriacka z artylerią; nieprzeliczona ilość wozów wojennych, dużych i małych, różnorodnych wozów

[13] 19 sierpnia 1914 r. do Kielc ponownie wkroczyły oddziały Piłsudskiego, przekształcone w 1 Pułk Strzelców. W mieście Pułk przebywał do 10 IX 1914 r., po czym wymaszerował w kierunku Nowego Korczyna, w związku z niepowodzeniami Austriaków w Lubelskiem.

[14] W Kielcach zwerbowano do szeregów strzeleckich, później legionowych, ponad 900 ludzi. Pomocy żołnierzom udzielała Liga Pogotowia Wojennego, zrzeszająca kobiety.

rolniczych i wózków na 2 kołach. Zapasy wszelkiego rodzaju, nawet drzewo do kuchni polowych.

Oprócz przybyłych poprzednio batalionów strzelców polskich, przybył świeżo z Tumlina Pierwszy Batalion Strzelców, od 2 tygodni będący w marszu od Krzeszowic. Szedł przez Racławice Olkuskie, Pieskową Skałę, Miechów, Jędrzejów, Małogoszcz, Chęciny, w Brzezinach bił się z powodzeniem z kawalerią rosyjską, stamtąd przez Piekoszów podążył do Łącznej za kawalerią rosyjską, ale jej tam już nie zastał.

23 sierpnia, niedziela.

Dziś od rana do zmroku ciągną samochody z najrozmaitszymi zapasami i wozy, zatrzymują się w Kielcach i najbliższej okolicy, a mnogość tego taka, że ten ruch sprawia widok podobny do wędrówki narodów i budzi domysł, że Austriak zakwateruje się u nas na dobre.

Słychać, że Austriacy wkroczyli do Radomia, że zaszło starcie z Prusakami w stronie Opoczna [15].

Należałoby podać do gazet europejskich wiadomość prawdziwie rozrzewniającą, przywiezioną przez powracających z kąpieli morskiej w Sopotach. Dzikość pruska nie pozwoliła Polakom z zaboru rosyjskiego wracać do kraju prostą drogą, musieli więc skierować powrót przez Szwecję, Finlandię, Petersburg. Przy tej okoliczności uwydatniła się szlachetność Szwedów w przeciwieństwie do barbarzyństwa teutońskiego. Koleje szwedzkie bezpłatnie przewiozły podróżnych, a publiczność przyjęła ich gościnnie i zaopatrzyła na dalszą drogę.

Rozlepiona po mieście odezwa komendy austriackiej, odezwa w rozmiarze płachty, obiecuje nam należyty wymiar sprawiedliwości i wzorowy porządek, w przeciwieństwie do nadużyć i nieładu rosyjskiego, powołując się na stan błogi i szczęście, którego zażywają nasi rodacy pod berłami sprzymierzonych monarchów, tj. Austrii i Prus! To odwoływanie się do sprawiedliwości krzyżackiej zakrawa na cyniczną ironię.

25 sierpnia, wtorek.

Zaczyna się ruch samochodowy pomiędzy Kielcami a Krakowem; tą drogą przybyły dziś gazety krakowskie ubogie treścią skutkiem cenzury wojskowej, zapełnione przeważnie wiadomościami o triumfach Niemców nad Francuzami i Belgią, Austriaków nad Rosjanami [16]. Przebija w nich naiwna, niepojęta

[15] W tym czasie wojska austriackie walczyły pod Iłżą, natomiast w okolicach Sulejowa, Końskich i Szydłowca działały patrole Beliny.

[16] W Galicji 23 VIII 1914 r. wojska Austro-Węgier rozpoczęły ofensywę w kierunku Lublina i Chełma. Po początkowych powodzeniach, zgrupowanie austro-węgierskie zostało zatrzymane na południe od tych miejscowości na skutek uderzenia armii rosyjskich, które po przekroczeniu granicy 22 VIII pobiły zgrupowanie osłonowe i 3 IX zdobyły Lwów. Próby przerwania ofensywy rosyjskiej nie dały rezultatu. Siły rosyjskie odniosły zwycięstwo pod Gródkiem Jagiellońskim w dniach od 6 do 11 września 1914 r.

wiara w Austrię i Niemcy. Dowiadujemy się z nich, że Austria po wielu świetnych zwycięstwach nad Serbami przeszła tam do działań obronnych, główne zaś siły skierowała przeciw Rosji, skąd wniosek, że odrobiny serbskiej nie pokonano dotąd, przy tym zastanawia doniesienie o fortyfikowaniu przez Austrię brzegów Dunaju!

27 sierpnia, czwartek.

W niedzielę 23 sierpnia podczas nabożeństwa rozpoczęła się bitwa pod Iłżą; jak długo trwała i z jakim skutkiem, dowiedzieć się niepodobna, bo każdy co innego opowiada. Rannych [a]kilkudziesięciu[a] przywieziono do szpitala, innych odwieziono do Krakowa.

Statki powietrzne zaczynają do Kielc zaglądać; jeden już rosyjski postrzelono, oficer jego dostał się do niewoli pruskiej.

Telegram wiedeński donosi pod dniem wczorajszym o wielkiej bitwie stoczonej pod Kraśnikiem w województwie lubelskim [17].

Bitwa ta zaszła w ostatnim tygodniu, miała trwać trzy dni, a zakończyła się jakoby pobiciem Rosjan na całej linii 25 sierpnia. Uczestniczyło w niej z obu stron do 300 000 zbrojnych, zabrano do niewoli 3000 Rosjan, zdobyto armaty, sztandary itp. materiał wojenny [18].

29 sierpnia, sobota.

Nadchodzą wiadomości, że Rosjanie z powodu zwycięstw niemieckich na zachodnim teatrze wojny, pragnąc rozerwać siły teutońskie zagrażające Francji i odciągnąć je ku wschodowi, zmienili dotychczasowy plan wojny polegający na cofaniu się ku Bugowi i gromadzą wielkie siły w Warszawie [19].

W Suchedniowie gospodaruje motłoch po wyjściu Rosjan. Austriacy w pochodzie ku Radomiowi spustoszyli w Suchedniowie szkołę leśną, do której wprowadzili konie, powybijali okna i drzwi, a po ich odejściu ludek nasz kochany dokonał reszty zniszczenia. Nieco książek i pomocy naukowych ocalił p. Magnus.

[17] W Królestwie Polskim województwa istniały w latach 1815—1836, a więc używanie tego określenia wynikało zapewne z tradycji.

[18] 21 sierpnia 1914 roku rozpoczęła się znad Sanu ofensywa 1 Armii austriackiej. W dniach 23—25 VIII Austriacy zwyciężyli pod Kraśnikiem i dotarli do Lublina. Rosjanie po przegraniu bitwy pod Komorowem, 26—30 VIII wycofali się na linię Lublin—Hrubieszów.

[19] Na froncie wschodnim wielkie działania wojenne rozpoczęły się w Prusach Wschodnich. 17 VIII 1914 r. wojska rosyjskie frontu pn.-zach. skierowały się przeciwko 8 Armii niemieckiej. Natarcie 1 i 2 Armii rosyjskiej zostało powstrzymane i Rosjanie ponieśli klęskę pod Sztymbarkiem 23—31 VIII. Rosjanie chcieli przejść do ofensywy w kierunku berlińskim i gromadzili wojska w łuku Wisły.

30 sierpnia, niedziela.

Dziś odbyło się [a]na placu katedralnym[a] nabożeństwo polowe, na które oprócz nowo formującego się wojska polskiego przybyło wiele tysięcy ludności miejscowej [20].

31 sierpnia, poniedziałek.

Legioniści ze znużenia, niewygody zapadają na dezynterię, szczególnie młodzież. Dziś pogrzebaliśmy pierwszego. Był to młodzieniec w siedemnastym roku życia, nazwiskiem Wiąckowski Walenty, uczeń z Tarnobrzega; drugi pogrzeb odbędzie się jutro.

1 września, wtorek.

— — W stronę Warszawy ruch przerwany, nie mamy więc najmniejszej wiadomości o tym, co się tam dzieje. Słychać, że Warszawa sprzyja Rosjanom, na co zżyma się „Dziennik Urzędowy" [21] wychodzący w Kielcach i obiecuje ni mniej, ni więcej tylko szubienicę przewodnikom stronnictw oświadczających się za Rosją [22].

Spod Radomia stanowczych wiadomości nie mamy, wiadomo tylko że w okolicach tego miasta gromadzą się poważne siły austriackie i pruskie, ranni przybywają do Kielc, a wojsko, szczególnie pruskie stojące w Kielcach, okopuje się. Słychać, że obustronne siły gromadzą się na przestrzeni od Końskich do Dęblina.

Telegram z Wiednia pod dniem wczorajszym donosi o niepowstrzymanym pochodzie Austriaka ku Lublinowi po bitwie pod Kraśnikiem, o ataku [a]rozpoczętym 26 sierpnia[a] na „silną rosyjską armię", która wyruszyła z okolic Chełma, o „zaciętych walkach pod Zamościem, tudzież na północ i wschód od Tomaszowa" [23], z Berlina zaś także pod datą wczorajszą telegrafują o walkach

[20] Mowa tu oczywiście o Legionach Polskich powołanych 16 VIII 1914 r. w Galicji wraz z Naczelnym Komitetem Narodowym sprawującym nad nimi władzę polityczną. Początkowo sformowano Legion Zachodni w Krakowie pod dowództwem gen. Rajmunda Baczyńskiego oraz Wschodni we Lwowie pod dowództwem gen. Adama Pietraszkiewicza. W skład Legionu Zachodniego wszedł 1 Pułk Strzelców Józefa Piłsudskiego, walczący w Królestwie od 6 VIII 1914 r. Nazwa Legiony Polskie została ustalona po likwidacji Legionu Wschodniego.

[21] „Dziennik Urzędowy" ukazywał się w Kielcach w czasie drugiego pobytu I Brygady Strzelców w mieście. Pełna nazwa pisma ukazującego się od 26 VIII 1914 r., brzmiała: „Dziennik Urzędowy Komisariatu WP w Kielcach".

[22] W artykułach „Dziennika Urzędowego" atakowano reprezentantów orientacji prorosyjskiej. Gazeta z 30 VIII 1914 r. pisała: „P. Jaroński w menażerii carskiej zwanej Dumą odczytał deklarację niewolników polskich w sprawie wojny" (zob. przyp. 6).

[23] Zob. przyp. 16.

w Prusach Wschodnich pod Szczytnem (Oertelsburg), w których jakoby wzięto do niewoli „przeszło 30 000 Rosjan wraz z wielu wyższymi oficerami"; Rosjanie mieli być otoczeni z trzech stron i odparci w bagna i jeziora mazurskie [24].

7 września, poniedziałek.

Lewe skrzydło wojsk rosyjskich między Wisłą i Bugiem ostatecznie złamane w krwawych bitwach pod Kraśnikiem i Lublinem, stoczonych przez armię Dankla, tudzież pod Zamościem i Tyszowcami, gdzie dowodził gen. Auffenberg. Ze środkiem armii rosyjskiej, który w przemagającej liczebnie sile, działa zaczepnie od wschodu przeciw Lwowu, sprawa trudniejsza. Na tym teatrze wojny walczy z obu stron pono więcej niż milion żołnierzy, już blisko 10 dni; od ostatecznego wyniku tej walki, którego się spodziewają w najbliższych dniach, zależeć będą niewątpliwie dalsze losy tej wojny.

Belgia zajęta przez Niemców, a Paryż zagrożony.

Dnia 5 września, w sobotę, na błoniach w Szydłówku[b], przysięgał na wierność Franciszkowi Józefowi, cesarzowi, królowi węgierskiemu, czeskiemu i polskiemu, pułk pierwszy legionu zachodniego, składający się z 4 zupełnych batalionów po tysiącu ludzi [25]. Powietrze było zimne i deszcz z silnym wichrem, a żołnierze jeszcze nie mieli płaszczy; mówiono mi, że niektórzy dostali gorączki z zimna. Ja wystać paru godzin nie mogłem i schroniłem się do szopy. Przysięgę przyjmował cesarsko-królewski generał Baczyński. Żołnierze składali ją niechętnie, nie mając zamiaru wysługiwania się Austrii.

Los Kielc ciągle niepewny; w okolicach Radomia są Rosjanie, ich podjazdy zapuszczają się w okolice Kielc, a załoga kielecka okopuje się i przecina linie w pobliskich lasach. Magazyny austriackie już 3 dzień są na wozach za miastem. Ludność zmniejsza się, wiele bowiem osób wyjeżdża.

Dotychczasowe przechwałki austriackie były nieco przedwczesne, jakkolwiek bowiem orężowi austriackiemu powiodło się niewątpliwie na lewym skrzydle w województwie lubelskim, wszelako przed środkiem rosyjskim na wschodniej granicy Galicji [a]Austriacy[a] musieli po długich, krwawych walkach ustąpić, pozostawiając Lwów w rękach rosyjskich. Sztab austriacki przewidywał tę możliwość i przygotowywał ludność na wszelki wypadek, głosząc w gazetach, że Lwów nie ma żadnego znaczenia strategicznego. Wątpliwa to pociecha i los stolicy kraju [a]nie do zazdrości[a] wobec nieprzyjaciela zewnętrznego, któremu sprzyjać będzie wróg domowy, moskalofile rusińscy. W co się obrócą zakłady i instytucje polskie?

Dochodzą wieści o straszliwym zniszczeniu na teatrze działań wojennych. Mówią, że Lublin ucierpiał wiele, województwo zaś lubelskie, tam gdzie się toczyły walki, przedstawia chyba obraz pustyni.

---

[b] — składał

[24] Zob. przyp. 19.

[25] Tekst przysięgi zgodny z rotą przysięgi austriackiego pospolitego ruszenia wywołał niezadowolenie wśród legionistów 1 Pułku Strzelców. Kpt. Zagórski odczytujący rotę przysięgi zmienił jej słowa dodając „... i króla polskiego".

10 września, czwartek.

Od samego rana popłoch w mieście: wszystkie wojska zabierają się pospiesznie do odwrotu w stronę Krakowa. Z ludności miejscowej wielu opuszcza miasto, sklepy zamykają i na gwałt zdejmują znaki. Ulice ogołocone zupełnie ze znaków.

O godzinie 12 w południe już ani Austriaków, ani Prusaków nie było; na ostatku wyszli legioniści, ich straż tylna opuściła miasto dopiero około godziny 5 [26].

Od kilku dni spodziewano się napadu Rosjan od Radomia i [a]z tego powodu[ab] robiono zasieki na długiej linii wzgórz z północnej strony Kielc, w celu powstrzymania nieprzyjaciela. Ten atoli począł zagrażać w przemagającej sile od zachodu, zająwszy nieoczekiwanym ruchem zachodnią połać Królestwa, skutkiem czego garnizony pruskie opuściły zajęte tam stanowiska: Łódź, Piotrków, Częstochowę i inne, a w takim stanie rzeczy garnizon kielecki, nieliczny, mógłby być odcięty od swojej podstawy — Krakowa. Teraz więc oczekujemy Rosjan[c]. Garnizon opuszczający Kielce udał się drogą na Morawicę i na noc rozbił obóz w Lisowie; patrole konne jeszcze około godziny 10 w nocy zaglądały do Kielc.

11 września, piątek.

Z rana o godzinie 8 zajrzał do Kielc podjazd rosyjski z kilkunastu dragonów i Kozaków.

Na sklepach zaczęto znowu zawieszać znaki z napisami rosyjskimi. W ciągu dnia przybywały coraz liczniejsze [a]rosyjskie[a] patrole, od których się dowiedziano, że na południe, więc ku Krakowowi ciągnie cała armia rosyjska, że oblężenie tego miasta jest prawdopodobne, że Austriacy i Prusacy część Królestwa na lewym brzegu Wisły prawie zupełnie opuścili, co i skądinąd wiadomo.

12 września, sobota.

Rosjan coraz więcej u nas. Żydzi, nie zważając na sabat, pootwierali niektóre sklepy. Wywieszono flagi z powodu święta Aleksandra Newskiego. Z wojskiem rosyjskim przybyło paru urzędników kolejowych, którzy przywieźli wiadomość [d] o mających przybyć do Dęblina 16 pociągach wojska, jest więc niejaka nadzieja przywrócenia łączności z Warszawą.

[b] — w tym celu
[c] — od południa
[d] — że

[26] Po kilkutygodniowym pobycie w Kielcach 1 Pułk wycofał się z wojskami austriackimi na południe, prowadząc walki na linii Nowy Korczyn—Opatowiec. W październiku 1914 r. brał udział w ofensywie państw centralnych w kierunku Dęblina, Grójca i Warszawy, po czym wycofał się w kierunku Krakowa, a stąd na Podhale.

Przywieziony przez jednego urzędnika kolejowego „Kurier Warszawski" z 10 września, pełen wiadomości o klęskach Austriaków zarówno na lewym skrzydle, jak i w środku, naprzeciwko Lwowa. Powracający wczoraj z Krakowa ks. Lipiński na całej drodze nie spotkał żadnej przeszkody, wojska rosyjskiego nigdzie tam jeszcze nie było, w Miechowie zaś stał jeszcze garnizon austriacki.

16 września, środa.

Wojsko rosyjskie nieustannie w różnych partiach ciągnie ku granicy galicyjskiej. Opowiadano mi rzecz nie do uwierzenia, że Kozacy nagle wygrzecznieli, bo się nawet przy spotkaniu kłaniają poważniejszym osobom. Ustanowiono znowu w mieście komendanta; jest to setnik kozacki nazwiskiem Wydrin; pokazali się też strażnicy i żandarmi, rozpoczęto aresztowania okolicznych ziemian.

Wiadomości z placu boju podawane przez gazety warszawskie według źródeł rosyjskich, głoszą powodzenie oręża rosyjskiego, chociaż okupione drogo. Lewe skrzydło Austriaków, pobite w województwie lubelskim, miało się wycofać do Galicji.

Dziś p. Lenartowicz malujący kościół w Bogorii przywiózł wiadomość, że pod Sandomierzem stoczono krwawą bitwę, która rozpoczęta jakoby 10 bm. trwać miała dni kilka. Z innej strony donoszą, że już zaciągnęli ciężkie działa nad Tunelem. Kielce wyludnione: na ulicach, w ogrodzie miejskim, w cukierniach pustki.

20 września, niedziela.

Dawny porządek rzeczy jakoby z wolna powraca wraz z gubernatorem, który przybył 17 września. Poczta chodzi w kierunku Warszawy. Przybyły pisma periodyczne, zalegające od 2 miesięcy; rozebranie ich i rozniesienie potrwa jakiś czas. Dwa pociągi chodzą pomiędzy Kielcami i Warszawą, jeden w jedną, drugi w drugą stronę, przy czym podróż nocą do Warszawy trwa 13 do 14 godzin. Korespondent „Kuriera Warszawskiego" jechał do Kielc z Warszawy godzin 16! Pan Janiszewski, rejent, powróciwszy przez Warszawę z Sopotów, przywiózł pożądaną wiadomość, że kasa warszawska wypłaca emeryturę, że jechał do Warszawy po rodzinę, więc zabrał kilka książeczek emerytalnych, między innymi i moją.

21 września, poniedziałek.

Masy wojska rosyjskiego ciągną ku Krakowowi. Pod Miechowem przyjdzie zapewne do poważnej rozprawy, a nawet mówią, że się już na rozległej linii rozpoczęła, Rosjanie więc prą na Galicję z 3 stron.

Znad granicy francuskiej gazety przynoszą wiadomości skąpe, ale pomyślne Francuzom; zaczynają nawet przebąkiwać o pokoju. Pod dniem 14 września gazeta podaje wiadomość z Krakowa, że tamtejsze władze wojskowe i cywilne zaleciły cudzoziemcom opuszczać miasto, ludności miejscowej za-

opatrzyć się w żywność na 3 miesiące, komendant zaś legionu polskiego ogłosił, że ochotnicy mogą opuścić szeregi w ciągu dni ośmiu.

26 września, sobota.

Zdawało się, że dawny, tj. przedwojenny porządek rzeczy powróci z [a]przybyciem[ab] gubernatora, zaczęła bowiem chodzić poczta do Warszawy i odwrotnie, przywożąc stare gazety z sierpnia i pierwszych dni września; można było się dostać do Warszawy, odebrać tam pensję emerytalną; na linii kolei dąbrowskiej przywracano tor szeroki zwężony przez Austriaków. Dziś jednak postać rzeczy się zmieniła: przybyli niedawno urzędnicy znowu pospiesznie wyjeżdżają, bo Prusacy są[c] jakoby we Włoszczowie i zagrażają Kielcom.

Dziś ku wielkiemu mojemu zdziwieniu przybyły dwie osoby zwiedzić muzeum, tym dziwniejsze, że to byli Rosjanie. Dziś również odebrałem pocztą kartkę od p. M. Wawrzenieckiego z Warszawy, pisaną 23 września, w której się pyta o naszych członków, pp. Kosterskiego (!), Lenartowicza i Padechowicza oraz donosi o wyjściu 22 tomu „Pamiętnika Fizjograficznego" z jego artykułem o naszej ceramice wykopanej rok temu w Złotej Sandomierskiej. Losy p. Kosterskiego skojarzone są z [a]losami[a] Leodium, więc nie wiadomo, czy żyje; p. Lenartowicz pracuje w powiecie sandomierskim przy huku armat; p. Padechowicz pozbawiony pracy i dochodów wyjechał do ognisk rodzinnych nad granicę galicyjską, gdzie na pewno nie dozna spokoju.

Z Austrią krucho. Galicja Wschodnia zajęta przez Rosjan, którzy przechodzą już na lewy brzeg Sanu, zająwszy miejscowości ufortyfikowane nad tą rzeką, oprócz Przemyśla [27]. Zajęta również Bukowina i naznaczony tam gubernator. W Krakowie popłoch. Według wiadomości urzędników rosyjskich już 3 września zaczęto wywozić Bibliotekę Jagiellońską. Wiedeń fortyfikują.

27 września, niedziela.

Dziś znowu gubernator powrócił po niespodziewanym wyjeździe wczorajszym do Suchedniowa czy Skarżyska; powrócili strażnicy ziemscy. Przybywa też kawaleria od strony Sandomierza, a była pod Przemyślem, przez Wisłę przeprawiła się gdzieś w okolicy Sandomierza.

28 września, poniedziałek.

Każdy dzień, każda niemal godzina przynosi inne wieści, a tak bałamutne, że słabsze i łatwowierne głowy doznają zawrotu. Dziś właśnie rozlepiono

[b] — powrotem
[c] — znowu

[27] Wojska rosyjskie otoczyły 18 IX 1914 r. twierdzę Przemyśl. Dowództwo austro-węgierskie cofnęło armie na linię Sanu, później Dunajca. W połowie września Rosjanie wstrzymali ofensywę na skutek strat i braków w zaopatrzeniu.

ogłoszenie, że kto chce, może koleją wyjechać bezpłatnie w stronę Warszawy. Wczoraj zaszło pod Jędrzejowem, a może w samym mieście starcie z Prusakami; do Kielc przywieziono rannych, a ta okoliczność[b] przy ciągłej niepewności powiększa popłoch i ona to zapewne wywołała rzeczone ogłoszenie. Gazety znowu nie nadeszły. Dzień słotny, zimny, wietrzny; przechodząca i krążąca po mieście kawaleria zmokła, na zbiedzonych koniach budzi współczucie.

29 września, wtorek.

W nocy i z rana słychać huki wysadzanych w powietrze mostów przed Prusakami zbliżającymi się od południa. Urzędnicy znowu opuścili miasto, tylko kawaleria przebiega je w różnych kierunkach. Dzień słotny, zimno; większość sklepów zamknięta, bo mieszkańcy przewidują coś niedobrego. O godzinie 4.15 po południu przednie straże stoczyły widocznie [a]poważniejszą[a] potyczkę w stronie południowo-zachodniej Kielc; mówiono o Słowiku i Piekoszowie, bo strzały armatnie słychać było pół godziny. Prusacy mogą wkroczyć do Kielc dziś w nocy albo jutro.

Gazeta z 23 września donosi ze źródła poważnego, że w województwie augustowskim toczy się bitwa między Sopoćkiniami a Druskiennikami. Wieści o spustoszeniu powiatów lubelskiego, puławskiego i janowskiego są wprost przerażające: nie tylko wsie całe spalone[c], ale i rola sama tak zrujnowana pociskami i okopami, że niełatwo da się przywrócić do dawnego stanu.

30 września, środa.

Spodziewani goście niemieccy przybyli nareszcie. Ich pochód przez Kielce trwał kilka godzin, od godziny 11 począwszy. Wszystkie rodzaje broni w wielkiej liczbie przeszły przez miasto i zajęły wzgórza za Szydłówkiem, część zaś pozostała w mieście i na przedmieściach, z których widać Szydłówek. Około godziny 3 rozpoczął się bój armatni i z ręcznej broni w Szydłówku, Dąbrowie i sąsiednich miejscowościach, a trwał około 2 godzin.

4 października, niedziela.

Od 30 września począwszy nieustannie ciągną na północ ku Suchedniowowi wszelkie rodzaje pruskiej broni i nieprzeliczona moc różnorodnych wozów. Od tego również dnia stoją na wolnych placach ku dworcowi kolejowemu, setki furmanek spędzonych z bliższej i dalszej okolicy (spod Włoszczowy); ich właściciele wraz z końmi na otwartym placu, na słocie i zimnie marzną, trawiąc czas nadaremnie, podczas gdy żołdactwo plądruje po zagrodach w nieobecności właścicieli.

Bezceremonialna grabież odbywa się i w mieście po mieszkaniach prywatnych. Od tygodnia przeszło nie odbieramy żadnych gazet, żadnych wiadomości; co się dzieje w Warszawie, co w Krakowie i Galicji Zachodniej, nic nie

[b] — wraz
[c] — i zrujnowane

wiadomo, nawet gazet niemieckich z opisami triumfów pruskich nad Francuzami nie masz. Rannych Niemców pełny szpital, skutkiem czego chorych miejscowych tam nie przyjmują. Dziś przyprowadzili pono 60 jeńców rosyjskich. Spodziewają się nadejścia Austriaków.

5 października, poniedziałek.

Braku gazet i wszelkich wiadomości szczególnie z pola zapasów wojennych trudno sobie wytłumaczyć, jeżeli bowiem jesteśmy ze wszech stron otoczeni Prusakiem, który podaje rękę Austriakom pod Krakowem, a posuwa się ku Warszawie, powinny by dochodzić pocztą polową gazety krakowskie, jeżeliby było czym się za pośrednictwem [a]tych[a] gazet pochwalić i gdyby Prusacy w pochodzie z Kielc ku Warszawie odnosili zwycięstwa. Jeżeli przeto ani z jednej, ani z drugiej strony wiadomości pomyślne spółce prusko-austriackiej nie nadchodzą, musi być jakaś tego przyczyna. Zobaczymy zapewne wkrótce.

Młodzi miłośnicy nauki, p. Bieżanko pracujący w zakresie entomologii i Wojtuś Stępkowski, gorliwy zbieracz owadów, parę godzin poświęcili w muzeum systematycznemu ułożeniu i spisaniu owadów (motyli); praca ta potrwa parę dni.

6 października, wtorek.

Zaczynamy na dobre doświadczać skutków stanu wojną sprowadzonego; grozi nam głód i skutki dżdżystej jesieni, o zimie strach pomyśleć przy braku opału i dowozu tego produktu. Dziś pomiędzy godziną 9 a 10 w nocy po raz pierwszy w życiu byłem świadkiem dobijania się do piwnic domu p. M. H. Pęk kluczy [a](kilkadziesiąt)[a] przyniesiony przez rewizorów nie odpowiadał celowi, wzięto się więc do siekiery, wyrąbano ścianę oddzielającą piwnicę gospodarza, a na widok pokaźnego zapasu butelek, tuczeni i niegłodni rycerze wydali okrzyk zadowolenia i zachęceni tym zwycięstwem wzięli się do odbijania innych piwnic.

W tych już takiego łakomego łupu nie[b] znaleziono; były tam kartofle, nafta, spirytus do palenia, prócz tego soki i wino [a]domowej roboty[a] z dzikich owoców (róży, tarek, czarnych jagód). Soki i owo wino zabrali, a że gospodarzowego było więcej niż (potrzeba) zużyć mogli, moje więc i soki marnowali, rozdając pokojówkom i wieśniakom, co z podwodami przybyli.

[c]Przyprowadzono znaczną ilość, [a]bo setki[a] jeńców wojennych i ku zgorszeniu zapędzono ich do kościołów na spoczynek i do cerkwi.

7 października, środa.

Nowi jeńcy przybywają. Systematyczna gospodarka odbywa się ciągle z rewidowaniem wszelkich zakątków i zabieraniem zapasów żywności, opału, pościeli, bielizny itp. rzeczy. U włościan jak słychać odrywają podłogi w po-

---

[b] — było

[c] — w nocy z 6 na 7

szukiwaniu zdobyczy. Ludności wiejskiej grozi całkowita ruina, a z nią głód tym miejscowościom, które szczególnie ucisku wojny doświadczają.

9 października, piątek.

Owi jeńcy, o których wyżej wzmianka, dostali się w ręce pruskie w poważniejszej bitwie pomiędzy Opatowem a Ostrowcem tudzież w drugim starciu pod Radomiem. „Nowa Reforma" z 7 października donosi o toczącym się zaciętym boju na Węgrzech „koło Teczoe"?, o bitwie pod Kracsfalva, gdzie jakoby „2000 polskich legionistów stanowiło straż przednią"! [28]

16 października, piątek.

Siedzimy jak w więzieniu, bezradnie, nie wiedząc, co się w kraju dzieje. Stan prawdziwie opłakany: zupełna bezczynność, niepewność jutra, obawa głodu i zimna.

Wojska niemieckie posuwają się ku Warszawie; słychać o bitwach za Radomiem w okolicy Zwolenia, Dęblina, Grójca [29]. Jeńców wojennych co dzień niemal prowadzą; dziś przyprowadzono ich kilka tysięcy.

Ubogie w treść gazety krakowskie, prawdziwe świstki, rozwodzą się szeroko a wodniście o zwycięstwach Austriaków w Galicji, o odsieczy Przemyśla, o zajęciu Jarosławia i innych miejsc, które były wpadły w ręce Rosjan, słowem o wyparciu nieprzyjaciela na prawy brzeg Sanu.

W ostatnich dniach przybył znowu szwadron strzelców konnych i jakiś oddział pieszych. Ubolewamy nad ich rolą. Patentowany patriota utrzymuje, powróciwszy z Krakowa, że na Węgrzech 26 tysięcy legionistów polskich bije się z Rosjanami.

19 października, poniedziałek.

Jeńcy przyprowadzeni w piątek przepędzili dwa dni i dwie noce pod gołym niebem w ogrodzie miejskim, który skutkiem tego ucierpiał; część jeńców trzymano w cerkwi.

Echa toczących się zapasów na przestrzeni od górnego Sanu aż do Prus Wschodnich są bałamutne: jedne donoszą, że armia rosyjska rozbita, że Prusacy sięgają przedmieść Warszawy, drugie przeciwnie, że podjazdy rosyjskie widziano w Daleszycach, 18 wiorst od Kielc. — —

---

[28] Od 6 września 1914 r. II Brygada Legionów Polskich walczyła w Karpatach przeciw wojskom zagrażającym Nizinie Węgierskiej. Toczyła boje na Huculszczyźnie i Bukowinie, później nad Prutem i w Besarabii (m.in. 13 VI 1915 r. szarża pod Rokitną).

[29] 28 września 1914 r. wojska niemieckie rozpoczęły ofensywę w kierunku Dęblina i Warszawy, Austro-Węgry natomiast uderzyły 1 X 1914 r. na Dęblin. Ofensywa została zatrzymana, a Rosjanie w końcu października kontratakowali podchodząc pod Kraków 1 IX 1914 r.

24 października, sobota.

Liczba szanownych gości niemieckich od paru dni zmniejsza się w Kielcach; zaczynają pono iść rakiem ku Piotrkowowi i Noworadomsku. O bitwach pod Dęblinem słychać, że były uparte, że się Dęblin ostał, że Rosjanie zatopili okolicę tej twierdzy. Od oficera pruskiego ma pochodzić wiadomość, że pod Dęblinem bili się i to dzielnie legioniści, że szli na bagnety i że ich sporo zginęło. Jeżeli to prawda, należy serdecznie żałować tej straty, którą ponosimy tak nierozważnie.

Osoby przybyłe z Sandomierza opowiadają, że w krwawej bitwie tam stoczonej, z jednej strony walczył pułk tulski złożony przeważnie z Polaków, z drugiej krakowski, wyłącznie polski, że jedni krzyczeli „hejże na Niemca!", drudzy „dalej na Moskala!"

Taka to polityka opiekunów!

25 października, niedziela.

Usiłowania sprzymierzonych, by wziąć Dęblin i Warszawę, dotąd chybiły, chociaż jak mówiono, pociski nieprzyjacielskie zagrażały przedmieściom Warszawy i wiedeńskiemu dworcowi kolei. Mimo to dziś właśnie podjazd konny rosyjski, liczący 600 ludzi nocował o 2 niespełna mile od Kielc, pod Daleszycami. Dziś również przeszedł przez Kielce [a]ku Krakowowi[a] pociąg z rannymi, złożony z kilkudziesięciu wagonów; między rannymi byli legioniści pułku pierwszego, który po wyjściu z Kielc udał się był przez Chmielnik, okolice Wiślicy i Opatowca za Wisłę, wkrótce jednak wkroczył nazad w granice Królestwa i wśród ciągłych utarczek posunął się z Austriakami pod Dęblin, tam uczestnicząc w zaciętym boju (okolice Garbatki), utracił do dnia dzisiejszego połowę swego składu. Dodać należy, że pułk ten był najstarszy, wyrobiony, w znacznej części złożony z ludzi wykształconych.

Stanowisko ochotników czy legionistów działających w Królestwie w guberni kieleckiej i piotrkowskiej jest nieokreślone, a w stosunku do rządów austriackiego i pruskiego niezrozumiałe i chyba niewłaściwe. Komenda austriacka robi im trudności, za to (rzecz osobliwa) cieszą się względami komend pruskich. W Kielcach oraz wzdłuż toru kolei wiedeńskiej od granicy i Sosnowca aż do Piotrkowa założyli biura werbunkowe, a gdyby się ten środek pozyskania ochotników nie udał, mają się chwycić przy pomocy Prusaków poboru przymusowego!

28 października, środa.

Przybyło do Kielc kilka szwadronów jazdy austriackiej idącej oczywiście rakiem od strony Radomia.

29 października, czwartek.

Cały dzień ciągną masy Austriaków ku południowi; do Chęcin, Morawicy; inni idą do Włoszczowej; idzie artyleria konna i furgony. Ma to być jakoby odwrót spod Dęblina i Warszawy? [b]O zachowaniu się wojska austriackiego

[b] — nadchodzą

w powiecie sandomierskim nadchodzą wiadomości bardzo niepochlebne, o zniszczeniu zaś mienia ludności miejscowej, bardzo smutne.

Rozchodzi się wieść o wzięciu przez Rosjan Przemyśla [30], a obecny odwrót spod Dęblina ma być z tym wypadkiem w związku. Byłby to wypadek ważny, rzecz ciekawa, czy się sprawdzi.

30 października, piątek.

Odwrót odbywa się w dalszym ciągu; Prusaków resztki pozostały, za to Austriaków wszelkiej broni pełno.

Na stacji kolei herbskiej był pozostawiony przez zarząd obfity zapas węgla, mogący zaspokoić przez zimę potrzeby miasta. Dziś od rana Prusaki pozwolili brać go, kto sobie życzy, a wieczorem podpalili.

31 października, sobota.

W dalszym ciągu ludność uboższa i kto może nosi węgiel; wieczorem ustępujący zapalili zabudowania stacji herbskiej przy silnym, przejmującym wietrze przy temperaturze „0"; całe szczęście, że wiatr dął od strony miasta.

Noc na 1 listopada przy blasku łuny przerywał turkot ciągnącej między innymi ulicą Leonarda i Hipoteczną artylerii, która zajmowała stanowiska na południowych wzgórzach od miasta. Zasypiało się z myślą, czy nas nie obudzi muzyka piekielna i nie przywalą gruzy domów.

1 listopada, niedziela.

Wiatr wschodni, dziwnie przejmujący przy temperaturze „0". Od samego rana ruch wojska austriackiego w różne strony: artyleria cięższa idzie ku południowi, kawaleria zaś [a]i artyleria lekka[a] tą samą drogą i współcześnie w stronę przeciwną. Skóra drętwieje w przewidywaniu jutra. [a]W nocy na 1 listopada ustępujący spalili dworzec kolei dąbrowskiej oraz dworzec kolei herbskiej[a]. Okolice Kielc bliższe i dalsze obsadzone artylerią austriacką. Rzecz tak się przedstawia: Niemców, którzy szli od Kielc i od Piotrkowa na zdobycie Dęblina, a szczególnie Warszawy, odparto. Ich miejsce zajęli Austriacy pod dowództwem Dankla, przybyli pod Dęblin przez okolice Sandomierza, Opatowa itd., ale doświadczyli tego samego losu co i przyjaciele ich; teraz właśnie odstępując, ciągną przez Kielce, które obsadzili z północy i wschodu.

[30] Na tyłach wojsk rosyjskich pozostał silny garnizon austriacki pod dowództwem gen. Kusmanka. Od 5 do 7 X 1914 r. Rosjanie atakowali twierdzę Przemyśl bez powodzenia. Po uzupełnieniu zapasów żywności i uzbrojenia, od 8 XI 1914 r. Przemyśl został ponownie zablokowany przez 11 Armię rosyjską bronił się do 22 III 1915 r.

2 listopada, poniedziałek.

Od godziny 8 rozpoczął się bój armatni na północy i północnym wschodzie; głuche odgłosy dolatują coraz wyraźniej, kiedy to piszę. Trwało to cały dzień bez przerwy aż do godziny 7 wieczorem.

Dzień pogodny, przy wietrze umiarkowanym i wschodnim. Przed zachodem słońca wyszedłem pod szpital wojskowy, najwyższy punkt w Kielcach, skąd można wybornie objąć okiem całą połowę widnokręgu od zachodu na wschód, zwróciwszy się ku północy. Walka odbywała się na wschodniej połowie tego obszaru, na linii wynoszącej 3 mile, jeżeli nie więcej;[b] kraniec zachodni stanowiła wieś Dąbrowa na szosie radomskiej, wschodni zaś podnóże Łysicy. Związkowi, a raczej ich artyleria zajmowała podnóże tego łańcucha, rzucając pociski w stroną Masłowa, Mąchocic, Św. Katarzyny; za tymi wsiami na północ widocznie mieli stanowisko Rosjanie. Rzecz godna uwagi, że rannych w ciągu całego dnia nie dostawiono. Tabory austriackie poprzednich dni przeszły w stronę Krakowa; rzecz ciekawa czy umkną, bo słychać, że Rosjanie usiłują przeciąć linię odwrotu całej armii związkowej.

Według wiadomości sfer wojskowych, miało zginąć pod Dęblinem 70 tysięcy Austriaków i 30 tysięcy Niemców. Miny wojskowych niewesołe, znużenie widoczne, szczególnie w piechocie. Nadto dochodzą słuchy o niechęci Austriaków do swych przyjaciół i sojuszników Niemców.

Z nadejściem [a]widnej[ac], pogodnej nocy nastała cisza zupełna, jakiej nie mieliśmy już dawno, zasypialiśmy jednak z obawą o jutro i tą niepewnością, że nas wystrzały armatnie obudzą.

3 listopada, wtorek.

Nad ranem cisza, armat nie słychać; wierzyć się temu nie chce! O godzinie 8 piętnaście z rana Kozacy [a]przebiegają[ad] ulicą; zmiana nad wszelkie spodziewanie. W nocy cała masa austriacka poszła rakiem ku południowi, w stronę Chęcin, różnymi drogami, część tylko wracała przez Kielce. Od samego więc rana masy różnorodnego wojska rosyjskiego, różnymi ulicami dążą za nieprzyjacielem ku Chęcinom i stamtąd cały niemal dzień słychać głuche jęki działowe. Przy wojsku znajduje się znany rosyjski korespondent wojenny, Niemirowicz Danczenko.

Nieznany od dłuższego czasu, a tak pożądany spokój zapanował w mieście. Czy tylko na długo?

4 listopada, środa.

Odbywa się nowa wędrówka narodów przez Kielce w stronę przeciwną, tj. ku Krakowowi; ciągnie rasa kaukaska, bo to [a]między innymi[a] Trzeci Korpus Kaukaski, który się już bił w Galicji, dalej szedł prawym brzegiem Wisły aż do Dęblina, tam się przeprawił na lewy brzeg i w ciągłych bitwach posuwa się przez województwo sandomierskie i krakowskie. Po całodziennej bitwie

[b] — a
[c] — cichej
[d] — na ulicy

w górach kieleckich (Dąbrowa, Masłów, Leszczyny), następnego zaś dnia pod Chęcinami, Rosjanie zajęli Jędrzejów.

Niemcy pozostawiają wszędzie po sobie jednakie ślady rozboju, łupieży i niszczycielstwa. Poczas odwrotu spod Dęblina zaszła uparta walka pod Policzną, gdzie Niemcy ustawili armaty przy kościele, skutkiem czego świątynia zamieniła się w gruzy.

5 listopada, czwartek.

[a]Nabożeństwo dziękczynne w katedrze i w cerkwi za powrót Rosjan do Kielc[a]. Wojsko nieustannie idzie ku Krakowowi. Zaczynamy doświadczać braku chleba; funt razowego 15 groszy, funt kaszy jęczmiennej 20 groszy, korzec węgla 2,30 rb. Pospólstwo nabrawszy węgla bezpłatnie z zapasów kolei herbskiej, handluje nim, żądając ceny daleko wyższej niż składnicy. Łączność z krajem niepodobna.

Od Radomia do Warszawy pociągi chodzą, ale do Radomia kolej zrujnowana; naprawa wymagać będzie paru tygodni czasu.

6 listopada, piątek.

Słychać, że wojska rosyjskie posunęły się pod Miechów. Na tej pozycji należy się spodziewać dłuższego boju, Austriacy bowiem zajmowali tę okolicę od samego początku wojny i okopywali się, przy tym mogą mieć posiłki z Krakowa.

Dziś kupiłem do muzeum karabin austriacki za 3 rb. Żołnierze rosyjscy sprzedają różnorodne rzeczy ze zdobyczy wojennej: karabiny, bagnety, tornistry austriackie, lornety.

Dziś nareszcie pokazała się od dawna nie widziana gazeta, „Kurier Warszawski" z 3 bm., z któregośmy się dowiedzieli, że w Warszawie odbywały się nabożeństwa dziękczynne za uchronienie Warszawy od [a]Prusaków, tych[a] dzieci szatana, że Turcja bez wypowiedzenia wojny rozpoczęła kroki nieprzyjacielskie przeciw Rosji na brzegach Morza Czarnego, przyjąwszy do swojej floty wojennej dwa pancerniki niemieckie [31].

Cesarz Mikołaj ogłosił w tej materii manifest wydrukowany właśnie we wspomnianym „Kurierze", Francja i Anglia odwołały swoich posłów z Carogrodu, rzecz ciekawa, jak Turcja na tym wyjdzie.

Łódź wolna od Prusactwa, co zaś do Częstochowy, nie masz jeszcze pewnej wiadomości, czy ją Prusacy opuścili.

Ta armia rosyjska, która się 2 listopada biła w górach kieleckich dziś znajduje się[b] na linii z Działoszyc do Miechowa.

---

[b] — w

[31] Turcja przyłączyła się do państw centralnych 29 X 1914 r. Tego dnia 2 okręty nieniecckie pod flagą turecką zaatakowały port w Odessie, co stało się początkiem wojny.

10 listopada, wtorek.

Dzień targowy, słotny, jednakże na targu ludno, co dowodzi, że nieprzyjaciela blisko nie masz, dało się słyszeć zdanie, że w granicach Królestwa nie ma już ani jednego Niemca, ani Austriaka, że podjazdy rosyjskie dotarły do Katowic. O ważniejszych starciach w stronie Krakowa nie słychać; zachodzą przecież mniejsze potyczki; jeńców austriackich, a właściwie maruderów poddających się po kilkudziesięciu, prowadzą ku Radomiowi. Dowiadujemy się, że podczas bitew w Słupii u stóp Łysej Góry Austriacy uszkodzili kościół świętokrzyski.

Dziś sądem polowym powieszono dwu Żydów, za usługi okazywane teutonom, jeden pochodził z Radomia. Kolej dąbrowska uruchomiona od Radomia do Dęblina, można się więc dostać do Warszawy, ale do Radomia (70 w.) trzeba odbyć drogę końmi, co pociąga za sobą poważny wydatek.

Gubernator [a]po 42 dniach nieobecności[a] wczoraj powrócił; dziś powrócił tabor pocztowy, znaczna ilość służby policyjnej i urzędników tego wydziału.

Wieści obiecują nam, że za kilka dni pociągi dochodzić będą od Dęblina do Suchedniowa, że na połączenie Kielc z Suchedniowem potrzeba dłuższego czasu, bo tę część toru nieprzyjaciel szczególnie zrujnował.

Jakkolwiek należałoby mi zajrzeć do Warszawy z rozmaitych osobistych powodów, a szczególnie po odbiór za 2 miesiące pensji emerytalnej, jednak nie mam odwagi jechać w obecnej wilgotnej i chłodnej porze końmi do Radomia, a raczej poczekam aż do naprawy kolei.

11 listopada, środa.

Ruch w mieście znacznie się ożywił, chociaż z drugiej strony niedostatek zaczyna dawać się we znaki. — —

Urzędnicy powracają, poczta się organizuje, pociągi kolei dąbrowskiej mają przybyć od Skarżyska najpóźniej 16 bm., rozpoczęłaby się łączność z Warszawą. Gubernator telegrafował do ministra skarbu o wysłanie do Kielc kasy gubernialnej, jest więc nadzieja, że emeryci wkrótce otrzymać będą mogli pensje.

Z pola walki wiadomo to, że wojska rosyjskie w pochodzie ku Krakowowi są już pod Słomnikami i dalej ku granicy, że w okolicach Wodzisławia, Wielkiego Książa, Miechowa, większych starć nie było. Do Kielc nieustannie przywożą jeńców z tamtych stron. Niezliczona ilość wszelkiego rodzaju podwód przeciąga w różne strony.

14 listopada, sobota.

Z pola działań wojennych nie mamy interesujących wiadomości, należy ich się jednak spodziewać spod Krakowa; rzecz ciekawa, jak sobie wojska rosyjskie poradzą z Krakowem [32].

Naprawa toru kolejowego w obu kierunkach postępuje żwawo. Ruch pod-

[32] Z Krakowa ewakuowano ludność w dniach 16—25 XI 1914 r., powstrzymano Rosjan i odrzucono ich na wschód.

wód pochodzących z Rosji środkowej nieustanny. Drożyzna produktów spożywczych wzmaga się: korzec żyta 10 rb., korzec pszenicy 15 rb. Słychać, że kościół św. Krzyża na Łysej Górze zniszczony, że ocalała tylko kaplica i zabudowania stanowiące dziś więzienie.

16 listopada, poniedziałek.

W mieście nic nowego: nieustanny przejazd podwód w różne strony, to naładowanych, to próżnych, prowadzenie jeńców, przywożenie rannych. Urzędnicy wracają; niecierpliwie oczekujemy przywrócenia poczty i ruchu na kolei dąbrowskiej w stronę Radomia i dalej, odważniejsi i młodsi puszczają się do (Warszawy) Radomia w części samochodami, w części końmi, ja ze względu na porę jesienną postanowiłem czekać ustalenia ruchu kolejowego.

Wiadomość o kościele świętokrzyskim na Łysej Górze, zapisana tutaj pod dniem 10 listopada, wymaga uzupełnienia. Austriacy zburzyli wieżę kościelną, która panowała nad okolicą; dach na kościele popsuty, mury świątyni popękały; ocalała kaplica i zabudowania klasztorne, tj. więzienie. Zniszczenie to zaszło prawdopodobnie dnia 2 listopada podczas boju, który się toczył nie tylko na linii między wsią Dąbrowa, przy szosie do Suchedniowa, a Św. Katarzyną, jak się wyżej rzekło, lecz na przestrzeni[b] ciągnącej się od tejże Dąbrowy aż do Opatowa, wynoszącej około 9 mil. Opatów również ma być zniszczony.

Od paru dni walka [a]z Niemcami[a] toczy się nad Pilicą pod Koniecpolem; kwatera główna rosyjska ma być we Włoszczowej. Wyniku czekamy z niepokojem, który powiększają niepokojące wieści i dolatujące echa armatnich strzałów. Na myśl, że w razie niepowodzenia Prusacy mogą nas znowu uszczęśliwić swoim powrotem, ludziom skóra cierpnie.

O ruchach wojska w stronę Krakowa nic nie słychać.

17 listopada, wtorek.

Brak wiadomości z pola działań wojennych [a]w naszej części kraju[a] budzi niepokój i obawę, by Niemcy w postaci czy to Austriaków, czy Krzyżactwa nie powrócili.

Niespodziewany [a]a pospieszny[a] przejazd przez Kielce samochodami znacznej liczby piechoty powiększa niepewność.

Poczta zaczęła przyjmować listy do Warszawy. Obiecują nam, że za jakieś 10 dni, a może za tydzień powróci kasa gubernialna.

Z gazet dowiadujemy się, że wojska rosyjskie wzięły Tarnów i zbliżają się do Krakowa.

19 listopada, czwartek.

Po przerwaniu ruchu kolejowego 29 września, dziś przybył pierwszy pociąg od Radomia, ale roboczy. Osoby powracające z Warszawy jechały blisko

[b] — między Dąbrową.

4 dni, tj. 3 dni z Warszawy do Radomia, z Radomia zaś do Kielc 2 godziny samochodem. Ludzie przybyli z Książa Wielkiego przynieśli wiadomość, że Austriacy ustąpili całkiem z guberni kieleckiej, że walka z nimi toczy się na granicy za Słomnikami, których mieszkańcom kazano opuścić domy. Znad Pilicy bliższych wiadomości nie mamy; że się wojska rosyjskie stamtąd nie cofają, że przeciwnie posuwają się ku Częstochowie, tj. ku granicy Śląska, widać z tego, że w tamtą stronę dążą tabory i posiłki, rannych nie widać, których by do Kielc skierowano w razie nacisku ze strony nieprzyjaciela. Słychać o możliwości układów z Austrią, o zniechęceniu Węgrów. We Włoszech zanosi się na coś stanowczego, we Francji bój zacięty.

W Rosji powstał związek miast i ziemstw w celu niesienia pomocy rannym i zubożałym skutkiem wojny w Królestwie. Związek ten gromadzi fundusze i dary w naturze, wchodzi w stosunki z komitetami obywatelskimi, by przy ich pomocy zaopiekować się rannymi i odsyłać ich do właściwych szpitali, zrujnowanych zaś mieszkańców ratować w nędzy, zaradzić brakowi produktów codziennego użytku, jak ªsólª, mąka, cukier, nafta itp. Do Kielc przeznaczono już wagon mąki i wagon soli bezinteresownie.

Na domiar zniszczenia, którego skutki łatwo przewidzieć, zagraża nam cholera. Wieści o tej nowej klęsce nadchodzą z Miechowa i Pińczowa; w Kielcach już był jeden wypadek śmierci, przedsięwzięto środki ostrożności. Złe języki mówią, że śmierć w tym wypadku była naturalna, zwłaszcza, że zabrała osobę w wieku podeszłym, że jednak rodzina nieboszczki, by się uwolnić od kwaterunku, co prawda uciążliwego w tym punkcie miasta, puściła pogłoskę, że dom zapowietrzony.

21 listopada, sobota.

Dziś przywieziono znaczną ilość rannych znad granicy galicyjskiej, czyli jak sami mówią, spod Krakowa, wojska bowiem rosyjskie przekraczają granicę od strony guberni kieleckiej i piotrkowskiej. Z tych okolic przybyło nad wieczorem 887 jeńców austriackich. Częstochowa, jak mówią, od paru dni wolna od Niemców. Walka z nimi toczy się nad granicą śląską w stronie Zawiercia, Będzina, Sosnowca.

23 listopada, poniedziałek.

O wyniku zapasów z Prusakami na wspomnianym froncie nic jeszcze stanowczego nie wiemy, a ta niepewność graniczącą z obawą, najgorzej oddziaływa na ludność. To przykre usposobienie znajduje podnietę w wiadomości pochodzącej z wiarygodnych kół oficerskich, o niedbalstwie intendentury, skutkiem czego żołnierze walczący w okopach, wystawieni na morderczy ogień nieprzyjacielski, po 3 dni nie dostają pożywienia, w krytycznej chwili rzucają broń i poddają się. W ten sposób 20 000 Rosjan w tych dniach miało się poddać. Podobnie widocznie postępują austriaccy żołnierze, których masy codziennie teraz przechodzą od Krakowa; dziś przyprowadzono 900.

Miasto przepełnione rannymi przybywającymi nieustannie, maruderami i niezliczonymi masami podwód. Kolej wyłącznie na usługach wojny; o dostaniu się do Warszawy koleją mowy nie masz; poczta również na usługach wojska.

24 listopada, wtorek.

Wieści o pokazaniu się cholery sprawdzają się; do dnia wczorajszego umarło 14 żołnierzy.

26 listopada, czwartek.

Przyprowadzono 600 jeńców austriackich znad granicy galicyjskiej. Mówią, że na Kujawach Rosjanie otoczyli 2 korpusy Niemców i biją do upadłego.

30 listopada, poniedziałek.

Nowych wiadomości donioślejszego znaczenia jeszcze nie mamy; zacięte walki na pograniczu zarówno pruskim, jak austriackim nie ustają, a według doniesień urzędowych Rosjanie w tych walkach posuwają się z wolna naprzód.

Jako objaw myśli politycznej należy zapisać ogłoszoną [a]w Warszawie[a] 25 listopada, odezwę połączonych 2 stronnictw, tj. Narodowej Demokracji i realistów, które utworzyły „Komitet Narodowy Polski" jako podstawę organizacji politycznej narodu. Odezwa podpisana przez 27 osób, między którymi są nazwiska posłów do Izby, do Rady Państwa, nadto nazwiska pracowników na niwie społecznej. Z nich głośniejsze: Seweryn Czetwertyński, Roman Dmowski, Władysław Grabski, Jan Harusewicz, Wiktor Jaroński, Zdzisław Lubomirski, Józef Nakonieczny, Franciszek Nowodworski, Maciej Radziwiłł, Jan Stecki, Zygmunt Wielopolski, Józef Wielowiejski, Maurycy Zamoyski.

24 grudnia, czwartek.

W ciągu tego miesiąca nie zaszło nic godniejszego uwagi ani w Kielcach ani w okolicy. Jednostajność położenia nie dawała materiału zasługującego na zapisanie. Wszelako należy wspomnieć, że w środku grudnia nieprzyjaciel posunął się naprzód, zarówno od Michałowic, jak i od zachodu, tj. od rzeki Pilicy, skutkiem czego wojska rosyjskie cofnęły się i zajęły lewy brzeg Nidy, okopawszy się na całej długości tej rzeki. Więc od 2 blisko tygodni wre nieustanny bój armatni na tej linii; podobnie rzecz się ma w stronie zachodniej od Kielc, nie wiemy tylko, jak daleko z tej strony jest nieprzyjaciel.

Dziś pokazały się nad miastem dwa niemieckie czy austriackie latawce i rzuciły parę bomb na miasto, widocznie godząc w przechodzące oddziały wojska. Jeden pocisk zabił 2 żołnierzy, poranił 2 oficerów, oraz dwoje dzieci żydowskich; szyby w sąsiednich domach popękały.

25 grudnia, piątek.

Jęki armat od strony Pińczowa i Sobkowa nie ustają pomimo uroczystego święta. Co się dzieje nad Bzurą, nie wiemy; to tylko niezawodne, że się tam bój toczy i że się Prusacy jeszcze nie wyrzekli Warszawy. Co zaś do Kielc,

istnieje przekonanie, że Nida jest za dobrze obsadzona przez Rosjan, żeby ją nieprzyjaciel mógł przekroczyć, byle go tylko odparto z okolic Warszawy.

Do jakiego stopnia jesteśmy pozbawieni wiadomości z kraju, niech posłuży za dowód to, że listy wysłane z Warszawy 25 i 27 września odebrałem w Kielcach w połowie grudnia.

Dnia 19 grudnia przybył z Warszawy p. Krukowski, pracujący na polu archeologii przedhistorycznej; zabawi może do Nowego Roku i bada w naszym muzeum krzemienie z powiatu kieleckiego, zebrane przez pp. Czarnockiego i Samsonowicza. Ten p. Krukowski, wiosną i w początkach lata zebrał obfity i cenny materiał jaskiniowy między Częstochową a Olkuszem, wracając zaś przed wojną do Warszawy, pozostawił ªtęª zdobycz w Złotym Potoku. Obecnie, wiedząc, że z tutejszych okolic wyparto nieprzyjaciela i przypuszczając, że się drogą herbską dostanie do Złotego Potoku, przybył do Kielc i doznał zawodu, bo tymczasem o jeździe za rzekę Pilicę, a nawet i do stacji bliższych nie może być mowy.

Zabawi zatem w Kielcach w oczekiwaniu zmiany położenia na lepsze.

27 grudnia, niedziela.

Dziś z polecenia władzy, „Gazeta Kielecka" od paru tygodni wznowiona, ogłosiła telegramy urzędowe z wiadomościami pomyślnymi z pola walki.

Na wszystkich punktach w ostatnim tygodniu odniesiono pewne korzyści. Głównie nas obchodzi pobicie Niemców na przestrzeni między Sochaczewem i Bolimowem, gdzie nieprzyjaciel wykonywał silne napady nocne, powtarzane kilkakrotnie przed samymi świętami. W tymże czasie toczono pomyślnie bój nad Pilicą, w okolicy Nowego Miasta, nad Nidą, Dunajcem, w Karpatach.

31 grudnia, czwartek.

Kończymy rok stary przy huku armat dochodzącym od zachodu: od Małogoszczy, Włoszczowy; nad Nidą jakby ucichło. Czy tylko na długo?

Z Królestwa i Galicji dochodzą wiadomości o powodzeniu oręża rosyjskiego, między innymi, że w pierwszej połowie grudnia wzięto do niewoli 50 000 Austriaków. W czasie minionych świąt bój ani na chwilę nie ustawał na całej linii, w kierunku zaś pasma Gór Świętokrzyskich, pod Leszczynami, Mąchocicami, Wolą Kopcową i dalej ku Św. Krzyżowi, Rosjanie prowadzą pospieszne roboty okopowe, zgromadziwszy setki ludzi wiejskich obu płci. Połączenie z Warszawą ciągle utrudnione, chodzi bowiem jeden tylko pociąg sanitarny.

ROK 1915

1 stycznia, piątek.

Rok nowy zaczęliśmy przy muzyce armatniej, której głuche tony dolatują od strony Małogoszczy; od strony Sobkowa i Brzegów jak gdyby przycichło.

2 stycznia, sobota.

Echa armatnie dziś wyraźniejsze niż wczoraj i zataczają łuk znacznej długości, od Sobkowa do Małogoszczy.

P. Krukowski, nie widząc możności dostania się do Złotego Potoku, wyjechał z powrotem do Warszawy. P. Władysław Kosterski, członek kieleckiego oddziału Towarzystwa Krajoznawczego [33], aresztowany w Belgii przez Niemców i uważany za jeńca wojennego, donosi rodzicom, żeby do niego adresowano jako do artylerzysty pewnej baterii niemieckiej, skąd wniosek, że Niemcy zabrali go do swoich szeregów!

3 stycznia, niedziela.

Dziś jęki armat ustały. Dowiadujemy się, że w ostatnich dniach toczono bój zawzięty w Łopusznie, nawet na ulicach tej miejscowości. W dzień Narodzenia Pańskiego wrzała nieustająca bitwa pod Pińczowem, gdzie Rosjanie obsadzili armatami góry, Austriacy zaś zajęli obszar niziny od południa, na prawym brzegu Nidy. Szkód jednak znaczniejszych w mieście nie było, pociski bowiem jednej i drugiej strony przelatywały ponad miastem leżącym u podnóża wyniosłości. Gazety wczorajsze donoszą, że cesarz Franciszek Józef jest bliski zgonu.

Następca tronu serbskiego w odezwie do wojska dziękuje żołnierzom za okazaną waleczność i oświadcza, że w granicach Serbii nie masz ani jednego Austriaka.

14 stycznia, czwartek.

W ciągu ostatnich dni nie było ważnych wypadków na linii bojowej w granicach Królestwa, wszędzie toczy się bój, przeważnie armatni, głównie jednak ze szkodą nieprzyjaciela.

W Kielcach nieco spokojniej, niż było przed Nowym Rokiem; ruch wojska znacznie się zmniejszył. Odgłosy strzałów armatnich jednak nie ustają, są tylko mniej wyraźne, jak gdyby z dalszej odległości. Niepokój budzą latawce nieprzyjacielskie, pokazujące się w każdy dzień pogodny i rzucające bomby.

Dnia 5 bm. Rosjanie odnieśli poważne zwycięstwo nad Turkami w Armenii, pobili bowiem parę korpusów tureckich, przy czym zabrali starszyznę do niewoli.

[33] Polskie Towarzystwo Krajoznawcze — Oddział Kielce, powstało w marcu 1908 r. Prezesem Tow. został Z. Ziembiński, lekarz i społecznik.

Stanowisko Włoch i Rumunii wobec Niemiec i Austrii niewyraźne [34]. Zdaje się, że te państwa do czasu tylko zachowają się neutralnie, skoro się zaś szala wypadków wyraźnie przechyli na niekorzyść Niemiec, wystąpią przeciwko Austrii. Włosi już zajęli Walonę w sławnej Albanii[b], gdzie wybuchło powstanie, jakoby pod przewodem oficerów tureckich.

W pierwszych dniach tego roku zmarł w Lozannie Władysław [Zygmunt] Miłkowski Jeż.

Połączenie z Warszawą jeszcze nie ustalone: pociągi osobowe już chodzą, ale podróż do Dęblina trwa całą dobę.

6 maja, czwartek.

Dziś rozeszła się po miasteczku niepokojąca wiadomość o poważniejszym niepowodzeniu Rosjan w Karpatach i nad Dunajcem [35]. Równocześnie depesze doniosły o działaniach zaczepnych na Żmudzi, zamachu na Lipawę; wkrótce potem dowiedzieliśmy się o istotnym zajęciu przez Niemców Szawel, Lipawy i posuwaniu się ich ku Mitawie.

Stan rzeczy na lewym brzegu Nidy od czasu ostatnich moich notatek, tj. w ciągu stycznia, lutego, marca, kwietnia, aż do dnia dzisiejszego był niezmienny; obie strony nieustannie walczyły ze sobą z okopów, o czym świadczyły dochodzące do nas to wyraźne, to głuche jęki dział i w każdy dzień jasny samoloty z pociskami. Uspokojono się znacznie; życie zaczęło powracać jakby do dawnej kolei, zapasy żywności napływały z Rosji, zapomogi od [a]głównego[a] komitetu obywatelskiego również. Władze rosyjskie, administracyjne, skarbowe, policyjne działały. Oczywiście śledztwa wszelkiego rodzaju, aresztowania i rozstrzeliwanie było na porządku dziennym.

Do Warszawy jeździło się koleją, choć z niemałymi trudnościami. Dziś zaczęło się zanosić na zmianę: głuche wieści od osób urzędowych zapowiadały możliwość opuszczenia Kielc, która przybrała kształty rzeczywistości, gdy zaczęto często wywozić rannych, opróżniać biura urzędowe.

12 maja, środa.

Od rana do godziny 6 po południu słychać było wybuchy min wysadzających mosty[c], niektóre zabudowania kolejowe i tor kolejowy. Zdziczałe pospólstwo rzuciło się na jeden z dwu domów stacyjnych, drewnianych, z chciwością burzyło, rozrywało i unosiło belki. Widok tej chciwości i grabieży

[b] — w

[c] — burzących

[34] Włochy początkowo były w sojuszu z państwami centralnymi. 3 VIII 1914 r. ogłosiły neutralność, 3 V 1915 r. zerwały układ Trójprzymierza, a 23 V 1915 r. przystąpiły do wojny po stronie Ententy. Rumunia 27 VIII 1916 r. również wystąpiła po stronie Ententy.

[35] Zgrupowanie armii niemieckich i austro-węgierskich przełamało pozycje rosyjskie pod Gorlicami, od 5 V 1915 r. rozpoczął się odwrót Rosjan, a następnie opanowanie Przemyśla i Lwowa.

sprawiał przykre nad wyraz wrażenie. P. Dobrzański, adwokat, z którym byliśmy świadkami tej sceny, zrobił uwagę, że pozwolenie dzikiemu tłumowi na coś podobnego, może go zaprawić do rabunku cudzej własności. Działo się to o godzinie 5 po południu. Uwaga szanownego adwokata sprawdziła się po chwili, bo pomiędzy godziną 6 a 8 ta sama dzicz rzuciła się na składy żywności Towarzystwa Rolniczego i rozgrabiła je. Trzeba dodać, że po wyjściu Rosjan z miasta, żadnej straży miejskiej nie było.

13 maja, czwartek.

Wniebowstąpienie. Nareszcie oczekiwani goście pokazali się w [a]Kielcach[ab] już o godzinie 5 rano; są to Niemcy[c] wszelkiej broni. Domorośli politycy rozprawiają szeroko; w ogóle czuć zupełne zwątpienie o powodzeniu broni rosyjskiej. Dzień przy pięknej pogodzie upłynął spokojnie i w najbliższej przyszłości nie grozi Kielcom niebezpieczeństwo[d]. [a]Podczas opuszczania Kielc, Kozacy w tylnej straży umieścili karabiny maszynowe[a] na Kadzielni, zasłaniając odwrót, odstąpili jednak po wyrzuceniu przez Niemców kilku szrapneli i granatów, z których jeden zabił kowala na Kadzielni.

W Suchedniowie tego dnia strzelanina trwała kilka godzin wśród ogólnego popłochu ludności.

14 maja, piątek.

Wojsko niemieckie ciągnie ku Suchedniowowi. W Kielcach tymczasem nowych gości niewiele; przy tym uderza różnica w zachowaniu się ich a [a]tamtych[ae], którzy nas opuścili 1 listopada roku zeszłego, obecni nie tacy butni, jak byli tamci. Komendant kazał rozlepić ogłoszenie zawierające 12 punktów, w których żąda oddania wszelkiej broni rosyjskiej i pocisków wybuchowych, pozwala wychodzić na ulicę tylko do godziny 8 wieczorem, o godzinie zaś 8 trzydzieści [a]rozkazuje[a] palić światło jedno na 3 okna (w celu oświetlenia ulic, bo Rosjanie zepsuli gazownię wychodząc), za wszelki rabunek grozi rozstrzelanie.

15 maja, sobota.

Nikogo z miasta nie puszczają. Napisy na sklepach rozkazano zmienić na niemiecko-polskie. Władza policyjna i cywilna ma przejść w ręce Austriaków, spodziewanych lada dzień. Pokazała się gazeta niemiecka wydawana w Krakowie, która głosi, że Rosjanie stracili do 140 000 wojska w ostatnich bitwach w Karpatach i nad Dunajcem.

---

[b] — mieście
[c] — i Austriacy
[d] — bo przeciwnik cofa się pospiesznie, opuszczając już nawet Radom
[e] — tymi

16 maja, niedziela.

Nowe rozporządzenia wydane przez nowego komendanta miasta zabraniają żebraniny, wystawania po rogach ulic, nakazują usuwać się z drogi oficerom.

Zawitała do nas gazetka częstochowska pod tytułem „Głos Ludu", wychodząca raz na tydzień w niedzielę, uboga pod względem treści. Dowiaduję się z niej, że w Częstochowie wychodzą teraz aż 3 pisma, świeżo bowiem powstał „Kurier Polski" czy też „Dziennik Polski" [36] pod redakcją wytrawnego gazeciarza, zapowiadającego roztrząsanie spraw polskich „pod austriackim kątem widzenia", podobnie jak to czyni podający tę wiadomość „Głos Ludu". Dziś zaczęto wydawać z niemałymi trudnościami tzw. przepustki.

19 maja, środa.

Dziś widoczne było zaniepokojenie w załodze miejscowej i wywożenie rannych.

24 maja, poniedziałek.

(Zielone Świątki) Wspomniany niepokój, jak się okazało, był skutkiem ukazania się podjazdów rosyjskich w pobliżu Kielc, ale był widoczny tylko w ciągu jednego dnia. Rosjanie bowiem wbrew bałamutnym wieściom o wzięciu przez Niemców Radomia, cofnęli się tylko za [a]rzekę[a] Kamienną, wzdłuż której toczy się bój nieustanny, jak widać z przybywających obficie rannych [a]Niemców[a] i niekiedy rosyjskich jeńców. Przypuszczać można, że Rosjanie przeszli na prawy brzeg rzeki Kamiennej, bo przybywają do szpitala ranni włościanie ze Słupi Nowej pod Św. Krzyżem, o której mówią, że spalona; podobny los jakoby spotkał i Łagów.

Gazeta niemiecka ze źródła urzędowego donosi, że Rosja wysyła poważne siły pod Dęblin, w Góry Świętokrzyskie i do Galicji Zachodniej, że na tej linii należy się spodziewać ważnych bitew. Z frontu francuskiego nie donoszą nic ważnego. Trójprzymierze skończyło się 20 maja bieżącego roku według zdania rządu włoskiego. Włoska siła zbrojna uruchomiona i gotowa każdej chwili[b] wystąpić czynnie, z czego gazety niemieckie bardzo niezadowolone. Rząd austriacki oświadczył posłowi włoskiemu w Wiedniu, że postępowanie rządu włoskiego uważa za zerwanie stosunków z Austrią, bo przymierze według umowy obowiązuje Włochy nadal. Dotychczas jeszcze Włochy nie rozpoczęły kroków wojennych i formalnie wojny nie wypowiedziały, zapewne oczekując zaczepki ze strony Austrii. Z rosyjskich [a]źródeł[a] od czasu zajęcia Kielc przez Niemców nie posiadamy żadnych wiadomości, jako odcięci od Warszawy. Austriaków coraz więcej przybywa.

---

[b] — do

[36] W roku 1915 zaczął się ukazywać w Częstochowie „Dziennik Polski", organ aktywistów w okupacji niemieckiej.

27 maja, czwartek.

Nareszcie Włochy wypowiedziały Austrii wojnę, 23 bm. (w niedzielę) [37]. Gazety niemieckie i austriackie zgorszone tym wypadkiem, nie tracą jednak otuchy, oświadczając, że Włochy niedługo czekać będą na skutki tego wiarołomstwa. Cesarz Franciszek Józef w odezwie do narodów austriackich nazywa postępek Włoch wypadkiem nieznanym historii. Grecja i Bułgaria zapowiadają ścisłą neutralność, Rumunia jeszcze się w tej sprawie nie odezwała. Działania wojenne na Adriatyku już 24 rozpoczęte, atoli wiadomości, a raczej echa zapasów na tym nowym, południowym froncie dochodzić nas będą jedynie ze źródeł austriackich i niemieckich. Z nich dowiadujemy się dzisiaj o nowych klęskach Rosjan nad Sanem między Przemyślem i Jarosławiem oraz o spodziewanym w najbliższych dniach powrocie Przemyśla w ręce niemieckie. W tych ostatnich bitwach Rosjanie mieli stracić przeszło 20 tysięcy ludzi i jakoby gotują się do opuszczenia Lwowa.

31 maja, poniedziałek.

W sejmie Rzeszy Niemieckiej prezes rządu przy otwarciu posiedzenia wypowiedział mowę pełną wyrzutów przeciw wiarołomnemu „rządowi włoskiemu, który w sposób niepojęty nie poprzestał na obietnicach poważnych ustępstw ze strony Austrii, poręczonych przez rząd niemiecki, i wypowiedział wojnę Austrii, a pośrednio i Niemcom.

Gazety pod cenzurą niemiecką („Dziennik Poznański") donoszą o wyparciu [a]przez Rosjan[a] 24 i 25 maja oddziałów niemiecko-austriackich „słabszych liczebnie niż rosyjskie" z prawego brzegu Sanu pod Sieniawą na lewy brzeg tej rzeki. Głuche wieści zapowiadają wielką bitwę w okolicach Opatowa i Ostrowca.

Dziś w południe przybyli z Krakowa do biskupa kieleckiego dwaj dostojnicy kościelni, biskup krakowski kardynał Sapieha i biskup Simon.

O strzelcach czy legionistach w służbie austriackiej wiadomo tyle, że tak zwana brygada Piłsudskiego licząca jakoby 16 000 obraca się w okolicy Sandomierza, jakieś 4000 na Bukowinie, ostatnia zaś garstka w Piotrkowie Trybunalskim.

Przemyśla, otoczonego jakoby z dwu stron przez sprzymierzonych, bronią do upadłego Rosjanie, naprawiwszy pospiesznie uszkodzenia zarządzone przez Austriaków, przed poddaniem tej twierdzy.

ROK 1916

24 sierpnia, czwartek.

Niemcy obchodzili w Warszawie pierwszą rocznicę zajęcia Modlina i rocznicę swoich rządów w zajętej części Królestwa Polskiego. Tego dnia również generalny gubernator nadał nowy statut Uniwersytetowi Warszawskiemu

[37] Zob. przyp. 34.

i „technice", zapewniający tym zakładom (zupełną) niezależność na równi „z bratnimi" uniwersytetami zachodnioeuropejskimi oraz zapowiadający przygotowanie do otwarcia wydziału teologicznego [38].

27 sierpnia, niedziela.

O godzinie 9 wieczorem Rumunia wypowiedziała wojnę Austrii, nazajutrz zaś, tj. 28 sierpnia, Włochy wypowiedziały wojnę Niemcom.

2 września, sobota.

Donoszą o abdykacji króla greckiego Konstantego, co jest w związku z przewagą stronnictwa Venizelosa [39], które dąży do wojny po stronie koalicji przeciw Bułgarom i Niemcom. Ferdynand bułgarski wypowiedział wojnę Rumunii w szorstkim manifeście [40].

5 listopada, niedziela.

21 października, w sobotę, dr Fritz Adler zastrzelił Stürgkha, prezesa ministrów austriackich [41].

Ogłoszenie przez generał-gubernatorów, pruskiego w Warszawie i austriackiego w Lublinie, niepodległości Polski w granicach niewiadomych, mającej jednak podlegać Prusakom [a](Niemcom)[a] i Austriakom. O Ks. Poznańskim i Galicji mowy być nie może.

Co do Galicji, cesarz Franciszek Józef polecił prezesowi ministrów austriackich przygotować jakoby rozszerzenie samorządu Galicji w rzeczach gospodarki wewnętrznej, szkolnictwa, ochrony narodowości, zgodnie z ogólnymi interesami i dobrem całego państwa.

Ogłoszenie [a]jakoby niepodległości[ab] pozawracało głowy ludziom wzdychającym do jarzma pruskiego, w którym widzą ocalenie narodowości (!) i co najważniejsze niezależność Polski! Naiwni.

---

[b] — to

[38] 15 XI 1915 r. Niemcy wyrazili zgodę na otwarcie w Warszawie uniwersytetu i politechniki, co było posunięciem propagandowym.

[39] Król Grecki Konstantyn abdykował w 1917 r. pod naciskiem Ententy.

[40] Ferdynand I król Rumunii wypowiedział 27 VIII 1916 r. wojnę Austro-Węgrom. Następnie Niemcy, Turcja i Bułgaria wypowiedziały wojnę Rumunii.

[41] Rządy premiera Stürgkha budziły niezadowolenie — 21 X 1916 r. socjalista Fritz Adler zastrzelił go.

15 listopada, środa.

Umarł Henryk Sienkiewicz w Vevey w Szwajcarii na anewryzm serca. Zgon ten wywołał żal ogólny w całej Polsce i koloniach polskich [42].

21 listopada, wtorek.

Zmarł Franciszek Józef, tron objął Karol Fr. Józef.

22 listopada, środa.

Donoszą o wzięciu Monastyru przez Serbów, dokąd ma się przenieść rząd serbski, wraz z sejmem przebywający od czasu upadku Belgradu na Korfu.

ROK 1919

Maj.

Należy zapisać, że 18 czy 19 kwietnia, tj. w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę wojska nasze odebrały (— —) Wilno, na parę dni przed tym Lidę. Nasi byli pod komendą Szeptyckiego, który po zwycięstwie ogłosił [a]gorący[a] rozkaz do podkomendnych zaczynający się od słów: „Moi chłopcy! Moi drodzy chłopcy!"

19, 20 maja, poniedziałek, wtorek.

Nasi zdobyli Drohobycz i Borysław z zapasami nafty i ropy. Szyby naftowe nie uszkodzone.

W bieżącym miesiącu otworzono uniwersytet w Poznaniu [43].

---

[42] Henryk Sienkiewicz był jednym z założycieli Szwajcarskiego Komitetu Generalnego Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce.

[43] Uniwersytet powstał w 1919 roku jako Uniwersytet Poznański. Inicjatorami jego założenia byli naukowcy z Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

ТАДЕУШ ШИМОН ВЛОШЕК „ХРОНИКА 1914—1916, 1919"

„Хроника" Тадеуша Шимона Влошека является неизвестной передачей истории Кельц со времен I мировой войны. Большинство находящихся в ней записей датируется 1914 г. Года 1915—1916 обработаны частично (года 1917 и 1918 не принимались автором во внимание). Хронику замыкает запись с 1919 г.

В своих записях автор представляет военные действия (вооруженную борьбу поляков), политическую обстановку, положение городских жителей, а также рассуждает на тему важнейших происшествий в политике стран, принимающих участие в войне.

„Хронику" открывает небольшое вступление, заключающее информации на тему жизни и деятельности Тадеуша Влошека. Там же находятся комментарии, объясняющие некоторые факты, описанные автором. Текст „Хроникиц" обработан согласно обязующим правилам издавания мемуаристики.

TADEUSZ SZYMON WŁOSZEK — "CHRONICLE 1914—1916, 1919"

The "Chronicle" of Tadeusz Szymon Włoszek is an unknown record of the history of Kielce during World War I. Most of the record dates from the year 1914, the years 1915, 1916 have an incomplete record of events and the year 1918 was not mentioned by the author at all. The "Chronicle" is completed with a note from the year 1919.

The author presents the warfare (the activity of the Polish armed forces), the political situation, the conditions of living of the residents and makes considerations of the most important events in the policy of the countries engaged in the war.

The "Chronicle" is preceded by a short introduction informing about the life and activity of Tadeusz Włoszek. Footnotes explaining some of the events described are also given. The text of the "Chronicle" has been elaborated according to the standing principles concerning publication of memoir sources.